www.ingremio.org

dwumiesięcznik szczecińskich środowisk prawniczych cena 0,0 PLN ISSN 1732-8225

ingremio

nr 91-92
listopad 2014 - luty 2015

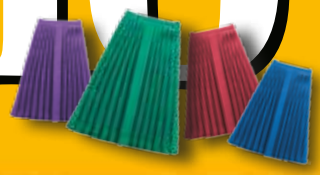

Prawnik w Internecie

Legalis
System Informacji Prawnej

JAKOŚĆ C.H.BECK

Lider w obszarze prawa cywilnego

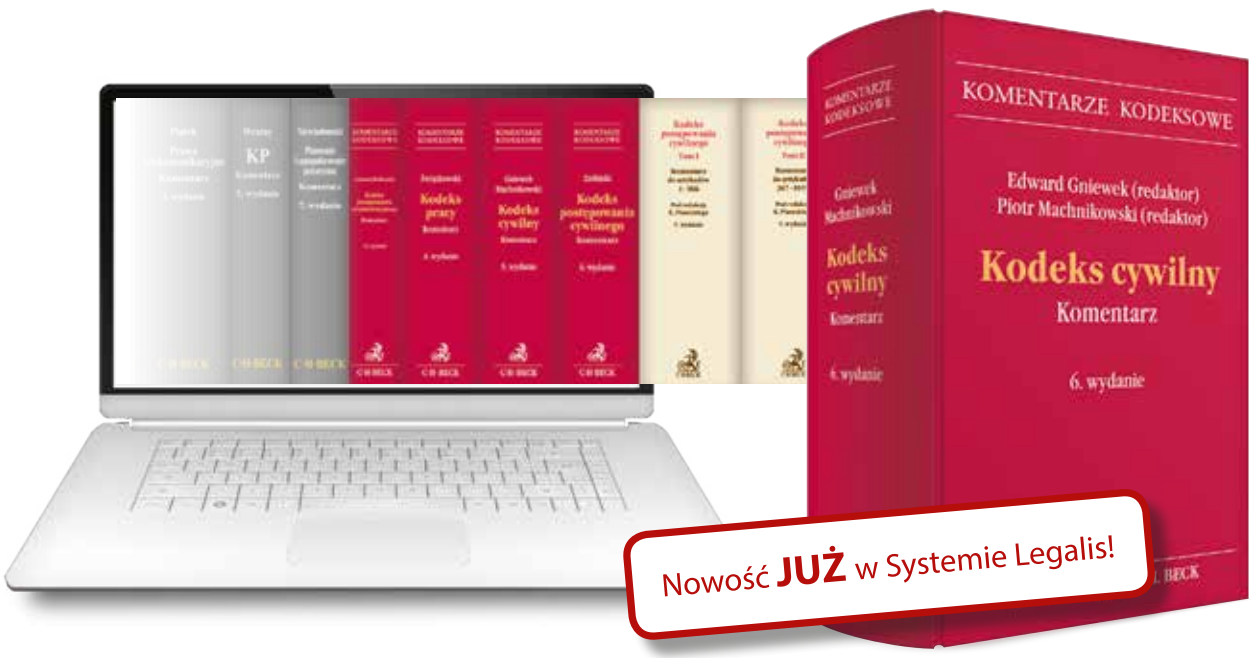

- Omówienie ostatnich nowelizacji do Kodeksu cywilnego
- Stan prawny na 1 września 2014 r.

Jedyny aktualny komentarz na rynku

www.legalis.pl

Zadzwoń: 22 311 22 22

04 • Dlaczego Pozywam?
Krytyka nie zniknie tylko z tego powodu, że będziemy jej unikać
- o pisaniu bloga i jego roli w relacjach ze społeczeństwem opowiada dla In Gremio sędzia Sądu Rejonowego Szczecin – Centrum w Szczecinie Artur Mączyński

08 • I tak w koło Macieju!
Zbigniew Łasowski, sędzia

10 • Świat się zmienił, dziś ludzie chcą wiedzieć więcej
Szymon Osowski, prawnik

12 • Pomiędzy jawnością a tajemnicą, czyli o dostępności orzeczeń dyscyplinarnych
Szymon Osowski, Bartosz Wilk

15 • Super-, hiper-, ekstra-
Dr Agnieszka Choduń

16 • Zmiany w szczecińskim oddziale ZPP

18 • Domniemany konflikt interesów
Błażej Baumgart, radca prawny

18 • ZaGŁOSuj na siebie, czyli co mówi o mnie mój GŁOS
Katarzyna Klimek

20 • Opłaty adwokackie w Niemczech
Andreas Martin, rechtsanwalt

22 • Generosos animos labor nutri
Agata Urbanowska, Dagmara Stech - aplikantki adwokackie

24 • W objęciach społecznej misji - adwokat zrównany ze Skarbem Państwa... w zakresie ponoszenia kosztów pomocy prawnej z urzędu
oprac. Piotr Dobrołowicz

26 • Aktualności

28 • Symbole szczecińskich przełomów
Dr Artur Kubaj, IPN OBEP Szczecin

in gremio

Dwumiesięcznik szczecińskich środowisk prawniczych

www.ingremio.org

Wydawca:
Szczecińska Izba Adwokacka,
pl. Batorego 3; 70-207 Szczecin
Redaktor Naczelny: adw. Piotr Dobrołowicz
piotr.dobrolowicz@ingremio.org

Rada Programowa:

Roman Czernikiewicz
Prezes Rady Izby Notarialnej w Szczecinie

Ryszard Iwankiewicz
Prezes Sądu Apelacyjnego w Szczecinie

Grzegorz Jankowski
Sędzia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie

Alicja Kujawa
Dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie

Włodzimierz Łyczywek
Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie

Józef Skoczeń
Prokurator Apelacyjny w Szczecinie

Krzysztof Robert Wisłocki
Przewodniczący Izby Komorniczej w Szczecinie

e-mail: redakcja@ingremio.org
tel. 091 814 25 00
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów

Druk: Angraf, ul. Wojska Polskiego 43, Piła
tel. (067) 352 20 24

ISSN: 1732-8225; Nakład 2500 egzemplarzy

rys. Arkadiusz Krupa (Sędzia Sądu Rejonowego w Goleniowie)

Prawnik w Internecie

Prawnicy już dawno dostrzegli potrzebę przedstawiania swoich racji za pośrednictwem Internetu. Strona internetowa kancelarii i umieszczony na niej opis prowadzonej działalności to już nie cel adwokata czy radcy prawnego, ale jedynie punkt wyjścia do pełniejszego informowania społeczeństwa o swoich kompetencjach. Coraz częściej możemy zapoznać się na stronach prawników z ich opiniami na tematy często skomplikowane prawnie. Profile na Facebooku, wymiana poglądów na Twitterze, udział w sieci Linkedin dla nikogo nie stanowią niespodzianki. Nic dziwnego, że w końcu pojawiły się tematyczne blogi, które prowadzą najczęściej młodzi adepci prawa. Lepszego kontaktu ze społeczeństwem szukają także sędziowie. Często z dużym powodzeniem - proszę zajrzeć chociażby na stronę Sub iudice. Ten rodzaj dodatkowych relacji ze społeczeństwem wybrał także sędzia szczecińskiego sądu – pan Artur Mączyński, który z otwartą przyłbicą (czyli pod swoim nazwiskiem) tłumaczy w Internecie na swoim blogu (pozywam.blogspot.com) zawiłości sądowe. Od razu trzeba powiedzieć, że robi to doskonale. Poniżej przedstawiamy bliżej tę wyjątkową aktywność szczecińskiego sędziego.

[red. In Gremio]

Dlaczego Pozywam?

Krytyka nie zniknie tylko z tego powodu, że będziemy jej unikać

- o pisaniu bloga i jego roli w relacjach ze społeczeństwem opowiada dla In Gremio sędzia Sądu Rejonowego Szczecin – Centrum w Szczecinie Artur Mączyński

Piotr Dobrołowicz, In Gremio: **Co skłoniło pana do pisania bloga?**

Artur Mączyński: Tak naprawdę o pisaniu bloga myślałem od dawna. Początkowo miał być on kierowany wyłącznie do studentów prawa. Chodziło głównie o to, aby część wiedzy, zwłaszcza tej praktycznej, przekazywać w nieco innej, bardziej przystępnej formie, właśnie na blogu. Choć nie zrealizowałem tego pomysłu, to jednak nie został całkowicie zapomniany. Z czasem zrozumiałem, że istnieje wręcz konieczność przybliżenia społeczeństwu wszystkiego tego, z czym na co dzień boryka się sędzia. Nie jest niczym odkrywczym, że wiedza na temat tego zawodu jest znikoma. Co gorsza, utrwala się w społeczeństwie wyłącznie negatywny wizerunek sędziego, jako opieszałego, zarozumiałego i zamkniętego w sobie. Natomiast z wielu rozmów, w tym ze studentami prawa, wyłaniał się inny, raczej pozytywny obraz zawodu sędziego. Były to główne motywy, jakimi kierowałem się tworząc bloga. Oczywiście, aby zmienić postrzeganie zawodu sędziego w społeczeństwie trzeba się nieco otworzyć, co też próbuję w miarę możliwości czynić. Staram się również „przemycić" do postów zagadnienia z zakresu prawa i procesu cywilnego, aby blog miał charakter prawniczy. Dlatego też, blog ma przybliżać również podstawowe instytucje prawa materialnego i procesowego obywatelom, potencjalnym świadkom, stronom procesu czy studentom. Warto zauważyć, że w USA sędziowie piszą blogi, które poruszają zagadnienia prawne i które są szeroko komentowane. Dlaczego zatem takie blogi nie mogłyby powstawać w Polsce?

P.D.: **Na pewno nie ma żadnych zakazów, ale przyzna pan, że jest to niecodzienna praktyka. Krytyk takiej aktywności może powiedzieć, że sędzia zza swojego stołu ma wystarczające możliwości, by utrzymywać taki kontakt ze stronami - a szerzej: ze społeczeństwem – i że sama praca za tym stołem pozwala mu w sposób wystarczający przekazać racje, którymi kieruje się przy procedowaniu i przy orzekaniu.**

A.M.: Myślę, że takie możliwości ma, ale są one czysto teoretyczne. Sędzia ma szczególną rolę. Przez cały proces, aż do zamknięcia rozprawy, sędzia właściwie tylko czuwa nad przestrzeganiem procedury. Jeśli wypowiada się merytorycznie, to jedynie w kwestiach procesowych. Warto natomiast odnotować, że wielokrotnie w trakcie takiego procesu, sędzia na bieżąco jest oceniany, i to nie tylko merytorycznie, zarówno przez strony procesu, jak i pełnomocników. Często jest tak, że strona procesu ma liczne uwagi pod adresem sędziego, również te niezwykle poważne, skoro zarzuca się sędziemu, że sprawa – jeszcze przed jej ukończeniem - została już w określony sposób rozstrzygnięta. Jedynym

momentem, w którym sędzia może zaprezentować swoje racje co do przedmiotu sporu oraz odnieść się do wielu zastrzeżeń stron procesu jest właśnie uzasadnienie wyroku. Jednakże, w zdecydowanej większości spraw cywilnych, które na co dzień prowadzę, uzasadnianie wyroku odbywa się przy pustej sali. Niewiele już zmieni pisemne uzasadnienie wyroku, choćby z tego względu, że sędzia rozstrzygający daną sprawę już nigdy nie dowie się, jak strona procesu reagowała na argumenty przedstawione w pisemnym uzasadnieniu. Sędzia nie może też ustosunkować się np. do argumentów przedstawionych w apelacji, które niekiedy są dla niego bardzo krzywdzące.

***P.D.:* Jak odbierają pracę sędziego strony, z którymi ma on na co dzień do czynienia? Czy zauważalne są jakieś tendencje?**

A.M.: Strony procesu są bardzo różne. Trzeba jednak przyznać, że ich postawy w dużej mierze kształtują tradycyjne media, które przede wszystkim skupiają się na informacji szokującej, zaskakującej oraz przedstawiającej świat w bardzo prosty, jednobarwny sposób. Tak się akurat składa, że strony procesu raczej pozytywnie odbierają pracę sędziego, jeśli mają z nim bezpośredni kontakt, zwłaszcza jeśli sędzia może wyjaśnić sytuacje, które wywołują frustrację u stron procesu. Takim klasycznym przykładem jest odroczenie rozprawy z powodu nieobecności świadków. Zwykle za ten stan odpowiedzialnością obarcza się sądy. Dopiero bezpośredni kontakt sędziego ze stroną procesu, która nie jest reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika, pozwala wyjaśnić, że nie jest to „wina" sądu. Trudno jest mówić o jakichś tendencjach w postrzeganiu sądu. Faktem natomiast jest to, że daje się niestety zauważyć stały wysoki współczynnik niezadowolenia z pracy sędziów, czemu jednak nie towarzyszy jakaś większa refleksja na temat tego, czy aby faktycznie wszystkimi problemami można obarczać sędziów.

***P.D.:* Jak odbiera pan wylewające się z Internetu pomyje i wulgaryzmy na temat pracy sądów, zarobków sędziów? Traktuje pan blog jako próbę pokazania w Internecie, jak naprawdę wygląda praca sędziów?**

A.M.: Po prostu jest mi przykro. Niekiedy ogarnia mnie złość. Jednakże pisząc bloga zaistniałem w blogosferze. Szybko się przekonałem, że krytykę w Internecie należy oddzielić od tzw. „hejtowania". Krytyka w Internecie, która przybiera bardziej cywilizowaną i merytoryczną formę, zwykle pochodzi od konkretnej osoby, która ma swoje imię i nazwisko. Krytykę w Internecie daje się przyjąć, a nawet można spróbować polemiki z danym poglądem. Z kolei „hejtowanie" jest swego rodzaju działalnością, której głównym celem jest wylanie frustracji oraz zaprezentowanie swojej nienawiści wobec wszystkiego i wszystkich. Tutaj już nie chodzi o dyskusję. Na ten przejaw aktywności nie ma żadnej rady. Może jakieś

pozywam

Strona główna | o blogu | o mnie | kontakt

dowody | ochrona dóbr osobistych | odsetki | opinie | po pracy | prawo cywilne | procedura | reklamacja | strój sędziego

poniedziałek, 2 lutego 2015

Sędzia temu winien, czyli katarskie sędziowanie.

Zapoznając się z opiniami, jakie pojawiły się bezpośrednio po meczu piłki ręcznej Polska - Katar miałem nieodparte wrażenie, że gdzieś już kiedyś słyszałem podobne wytłumaczenie przegranej. Od razu muszę sprostować. Właściwie to często słyszę narzekania na sędziowanie.

Czytaj więcej »

1 komentarz: Linki do tego posta +1 Poleć to w Google

Etykiety: opinie

czwartek, 29 stycznia 2015

Wzór nakazu zapłaty na podstawie weksla.

Nakaz zapłaty wydany w postępowaniu nakazowym na podstawie weksla jest wyjątkowym orzeczeniem, o czym świadczy choćby jego natychmiastowa wykonalność. Z tego względu prezentuję wzór takiego nakazu oraz garść najważniejszych informacji.

Czytaj więcej »

12 komentarzy: Linki do tego posta +1 Poleć to w Google

Etykiety: wzory orzeczeń

wtorek, 27 stycznia 2015

Prezes Trybunału Konstytucyjnego nie może być szczęśliwym chrześcijaninem ?

Archidiecezja Warszawska poinformowała, że Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński przyjął z rąk kardynała Kazimierza Nycza papieskie odznaczenie Krzyż Pro Ecclesia et Pontifice, co wywołało oburzenie wśród części prawników. Czy słusznie ?
Czytaj więcej »

29 komentarzy: Linki do tego posta +1 Poleć to w Google

Etykiety: opinie

sobota, 24 stycznia 2015

Artykuł 563 kodeksu cywilnego - przedsiębiorca zawiadamia o wadzie natychmiast.

PRAKTYKA

- wzory orzeczeń
- wzory pozwów
- wzory wniosków

Po co Sąd miałby orzekać we własnej sprawie ? Kliknij w zdjęcie.

Popularne posty

Artykuł 451 kodeksu cywilnego - bat na wierzycieli.

Nie doszukuj się złośliwości. Będziesz zdrowszy !

Nieuczestniczenie w rozprawie. Ryzykowna strategia procesowa.

Wyrok sądu spod prysznica. Co oznacza, że sąd odracza ogłoszenie wyroku ?

Dowód z akt. Niedopuszczalny, choć dopuszczany.

Archiwum bloga

- 2014 (43)
- 2015 (11)
  - styczeń 2015 (10)
  - luty 2015 (1)
    - Sędzia temu winien, czyli katarskie sędziowanie.

ciekawe blogi

Sub iudice

Temida Jest Kobietą

Remitent.pl - tylko o wekslach

piątek, 26 września 2014

Artykuł 451 kodeksu cywilnego - bat na wierzycieli.

Zaliczanie wpłat na poczet długu.

Zagadnienie to nie jest jakieś szczególnie ważne, czy skomplikowane. Wyjątkowość tej regulacji wynika raczej stąd, że mało kto o niej pamięta. Co więcej, albo nie jest znana albo po prostu nie jest stosowana przez wierzycieli, zwłaszcza przez spółdzielnie mieszkaniowe, czy też wspólnoty mieszkaniowe. Efektem tego jest to, iż dłużnicy, którzy w większości przypadków również nie znają tego przepisu, po prostu płacą wierzycielom więcej, iż powinni. Tym samym, prawidłową wartość długu udaje się skorygować dopiero przed sądem w toku postępowania.

Kazus

Pamiętam, jak na szkoleniu z zakresu prawa cywilnego dla księgowych, podałem taki oto przykładowy kazus:

"Piotr ma wobec Adama dwie wierzytelności pieniężne. Od pierwszej i zarazem najwcześniej wymagalnej wierzytelności w wysokości 5000 zł na dzień 6.11.2007r. narosły odsetki ustawowe na kwotę 1000 zł. Na dzień 6.11.2007r. od drugiej wierzytelności opiewającej na kwotę 7000 zł. narosły odsetki ustawowe zamykające się kwotą 2000 zł.

W dniu 10.11.2007r. Adam uiścił Piotrowi kwotę 5000 zł i wskazał, że zaspokaja pierwszą wierzytelność [tj. tę opiewającą na kwotę 5000 zł.].

Piotr natomiast zaliczył dokonaną wpłatę na wszystkie odsetki ustawowe w łącznej kwocie 3000 zł. Pozostałą część, tj. 2000 zł zaliczył na pierwszą z wierzytelności."

Jak się okazało, żaden z kursantów nie rozwiązał tego kazusu prawidłowo. Nie było w tym żadnego zaskoczenia, zwłaszcza że w swojej wieloletniej praktyce nie przypominam sobie przypadku, aby wierzyciel wykonywał takie rozliczenia w sposób prawidłowy, tzn. według wytycznych wynikających z art. 451 k.c.

Nie będę teraz rozwiązywał tego kazusu. Pozostawię tę przyjemność czytelnikom, którzy mogą - co byłoby bardzo miłe - zaprezentować swoje wyniki w komentarzach.

Regulacja kodeksowa

Kluczowe znaczenie ma tutaj art. 451 kodeksu cywilnego. Poszczególne paragrafy tego przepisu zacytuję w całości:

"§ 1. Dłużnik mający względem tego samego wierzyciela kilka długów tego samego rodzaju może przy spełnieniu świadczenia wskazać, który dług chce zaspokoić. Jednakże to, co przypada na poczet danego długu, wierzyciel może przede wszystkim zaliczyć na związane z tym długiem zaległe należności uboczne oraz na zalegające świadczenia główne.
§ 2. Jeżeli dłużnik nie wskazał, który z kilku długów chce zaspokoić, a przyjął pokwitowanie, w którym wierzyciel zaliczył otrzymane świadczenie na poczet jednego z tych długów, dłużnik nie może już żądać zaliczenia na poczet innego długu.

§ 3. W braku oświadczenia dłużnika lub wierzyciela spełnione świadczenie zalicza się przede wszystkim na poczet długu wymagalnego, a jeżeli jest kilka długów wymagalnych - na poczet najdawniej wymagalnego."

Prawidłowe rozliczenia wpłaty dłużnika

Z treści przepisu wyraźnie wynika w jaki sposób i w jakiej kolejności dokonuje się zaliczenia wpłaty. Nie można tego czynić w sposób dowolny. Taka sytuacja często występuje we wspólnotach mieszkaniowych, które po prostu zaliczają wpłaty "na saldo", bez baczenia na to, jakie było życzenie członka wspólnoty. Efektem tego jest taka na przykład sytuacja.

Członek wspólnoty opłaca zaliczkę na media. Wspólnota zaliczyła tę wpłatę na najdalej wymagający dług, np. zaliczkę na koszty zarządu nieruchomością wspólną. Następnie wezwała członka wspólnoty mieszkaniowej do zapłaty zaległości z tytułu mediów. Tak naprawdę się dzieje.

Jeśli zatem wierzyciel ma dwa długi pieniężne, zaś dłużnik oświadcza, iż spłaca pierwszy z nich, to wierzyciel nie może tak po prostu zaliczyć wpłatę na drugi dług i kontynuować naliczanie odsetek od pierwszego długu, bo np. były bardzo wysokie.

Co więcej, jeśli wierzyciel ma dwa długi pieniężne, zaś dłużnik oświadcza, iż spłaca pierwszy z nich, to wierzyciel - jeśli tak sobie życzy - powinien oświadczyć, że tę wpłatę zalicza w pierwszej kolejności na pokrycie odsetek naliczonych od pierwszego długu, zaś to co zostanie, powinien zaliczyć na należność główną. Nie może jednak dokonanej wpłaty zaliczać na odsetki wyliczone również od drugiego długu. Warto w tym miejscu podkreślić, że taka sytuacja często występuje. Wtedy dochodzi de facto do zawyżenia długu w sposób nieprawidłowy i przysparza nieuzasadnionych korzyści wierzycielowi.

Konsekwencje braku oświadczenia

Istotne znaczenie ma paragraf 3 analizowanego przepisu. Dlaczego ? Ponieważ - wobec równej zeru znajomości art. 451 k.c. - właśnie ten paragraf najczęściej znajduje zastosowanie w toku procesu sądowego.

Polega to np. na tym, że jeszcze przed procesem dłużnik nieregularnie spłaca swoje należności czynszowe bez określenia na który z długów, za jakie miesiące uiszcza wpłaty. Z kolei wierzyciel zalicza te wpłaty najpierw na wyliczane przez siebie odsetki, lecz w żaden sposób nie informuje o tym dłużnika. Następnie wierzyciel, z uwagi na brak zaspokojenia całego długu, pozywa dłużnika przed sąd.

W trakcie sprawy sądowej zostanie ustalone, że wpłaty były nieprawidłowe, gdyż z treści omawianego paragrafu wyraźnie wynika, że - wobec braku oświadczeń - wpłaty, powinny być zaliczane na należności główne, a nie na odsetki.

PRAKTYKA

- wzory orzeczeń
- wzory pozwów
- wzory wniosków

Po co Sąd miałby orzekać we własnej sprawie ? Kliknij w zdjęcie.

Popularne posty

Artykuł 451 kodeksu cywilnego - bat na wierzycieli.

Nie doszukuj się złośliwości. Będziesz zdrowszy !

Nieuczestniczenie w rozprawie. Ryzykowna strategia procesowa.

Wyrok sądu spod prysznica. Co oznacza, że sąd odracza ogłoszenie wyroku ?

Dowód z akt. Niedopuszczalny, choć dopuszczany.

Archiwum bloga

▼ 2014 (43)
▼ wrzesień 2014 (11)
Jeden świadek, to już dowód
"Jestem Vai, Steve Vai"
Czy Sąd rzeczywiście chce orzekać we własnej spraw...
Czy gminie należy się zwrot kosztów procesu w razi...
Otłuszczone pisma procesowe
Dokument prywatny, jako dowód w sądzie
Bank żąda zwrotu pożyczki udzielonej na podstawie ...
Artykuł 451 kodeksu cywilnego - bat na wierzycieli...
Eksmitujemy niemowlęta
Odsetki lombardowe za okres od wydania wyroku
Oznaczenie w wyroku daty końcowej naliczania odset...
▶ październik 2014 (17)
▶ listopad 2014 (9)
▶ grudzień 2014 (6)
▶ 2015 (11)

ciekawe blogi

Sub iudice

Temida Jest Kobietą

Remitent.pl - tylko o wekslach

pozywam

Strona główna | o blogu | o mnie | kontakt

dowody | ochrona dóbr osobistych | odsetki | opinie | po pracy | prawo cywilne | procedura | reklamacja | strój sędziego

o mnie

Co mnie interesuje ?

Lubię film, sport i muzykę, zwłaszcza rockową. Ostatnio nawet trochę biegam.
Pogrywam na gitarze klasycznej i elektrycznej, zaś uwielbiam Erica Clapton, jako gitarzystę oczywiście.

Po co mi ten blog ?

Dla odrealnienia, odreagowania i może dla ocieplenia relacji: sędzia - społeczeństwo.
Brakowało mi również platformy wymiany myśli między mną a osobami, które chcą mieć styczność z prawem, i którym bliskie są problematy prawa cywilnego i szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości.

Czym się zajmuję ?

Zawodowo jestem sędzią z wieloletnim doświadczeniem orzeczniczym w wydziałach gospodarczym i cywilnym.
Jestem autorem publikacji naukowych.
Prowadziłem liczne szkolenia, kursy i wykłady dla studentów, aplikantów oraz przedsiębiorców.

Koniec.
Teraz na stronę główną !

+1 Poleć to w Google

Strona główna

Subskrybuj: Posty (Atom)

PRAKTYKA

- wzory orzeczeń
- wzory pozwów
- wzory wniosków

Po co Sąd miałby orzekać we własnej sprawie ? Kliknij w zdjęcie.

Popularne posty

Artykuł 451 kodeksu cywilnego - bat na wierzycieli.

Nie doszukuj się złośliwości. Będziesz zdrowszy !

Nieuczestniczenie w rozprawie. Ryzykowna strategia procesowa.

Wyrok sądu spod prysznica. Co oznacza, że sąd odracza ogłoszenie wyroku ?

Dowód z akt. Niedopuszczalny, choć dopuszczany.

kampanie społeczne nieco wpłyną na zmarginalizowanie tego zjawiska. Myślę, że blog staje się powoli platformą wymiany poglądów również z osobami krytycznie nastawionymi wobec sędziów i wymiaru sprawiedliwości. Obserwuję ciekawe zjawiska. Spotykam się z przychylnym odzewem ze strony społeczeństwa na moje pierwsze kroki w blogowaniu. Niezmiernie cieszy mnie, gdy komentatorzy – również anonimowi – piszą o tym, że blog jest bardzo potrzebny i dzięki niemu mogą dostrzec pozytywy w pracy sędziego. Komentatorzy nie tylko doceniają wysiłek włożony w pisanie bloga, ale również zwracają uwagę na to, że jest to bardzo dobry sposób na ocieplenie wizerunku sędziego oraz kształtowanie pozytywnego obrazu sędziego w społeczeństwie.

P.D.: Co jest najważniejszym przesłaniem zawodu sędziego? Jakie są pana priorytety?

A.M.: Sędzia uczestniczy w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości. Jego głównym zadaniem jest ustawiczne kształcenie, rzetelne przygotowanie się do procesu oraz prawidłowe, bezstronne rozstrzyganie spraw. Okazuje się jednak, że współczesność wymaga od sędziego czegoś więcej. W pewnym sensie społeczeństwo „żąda" dowodów na to, że sędziowie

pozywam

Strona główna | o blogu | o mnie | kontakt

dowody | ochrona dóbr osobistych | odsetki | opinie | po pracy | prawo cywilne | procedura | reklamacja | strój sędziego

o blogu

Blog ma przybliżać
problematykę prawa i procesu cywilnego
w sposób dostępny dla osób zainteresowanych tymi zagadnieniami
oraz stwarzać podstawy do dyskusji natury ogólnej nad kondycją prawa.

Może blog przyczyni się również do tego, aby
nieco odczarować zawód sędziego, który niewątpliwie ma swoje blaski, ale i cienie.

Sędzia przecież nie ma
sposobności uczestniczenia w dyskusjach publicznych, sporach, czy choćby utyskiwaniach
w czasie wykonywania swojego zawodu.

Przecież sędzia nawet "po godzinach" właściwie nie zabiera głosu publicznie.

Ten blog może nieco zmieni tę sytuację,
choć akurat o utyskiwaniu raczej niczego nie będzie.

* * *

Poleć to w Google

Strona główna

PRAKTYKA

- wzory orzeczeń
- wzory pozwów
- wzory wniosków

Po co Sąd miałby orzekać we własnej sprawie ? Kliknij w zdjęcie.

Popularne posty

Artykuł 451 kodeksu cywilnego - bat na wierzycieli.

Nie doszukuj się złośliwości. Będziesz zdrowszy !

Nieuczestniczenie w rozprawie. Ryzykowna strategia procesowa.

pozywam

Strona główna | o blogu | o mnie | kontakt

dowody | ochrona dóbr osobistych | odsetki | opinie | po pracy | prawo cywilne | procedura | reklamacja | strój sędziego

sobota, 22 listopada 2014

Nieuczestniczenie w rozprawie. Ryzykowna strategia procesowa.

Niezręcznie jest pisać o strategii stron procesu, zwłaszcza sędziemu. Z jednej strony, tak trochę nie przystoi, a z drugiej można narazić się na następujący zarzut: "Co Ty wiesz o strategii ?".
Trudno. Jakoś zniosę ewentualną krytyczną krytykę. Po prosu muszę o tym napisać. Podjęcie się tej próby jest wynikiem tego, że nie mogę uwierzyć, jak bardzo bagatelizowane jest przez strony procesu, a nawet przez zawodowych pełnomocników uczestnictwo w rozprawie.
Postaram się zatem w kilku zdaniach udowodnić, że nie tyle uczestnictwo w rozprawie jest konieczne, co raczej nieuczestniczenie w rozprawie jest bardzo, ale to bardzo ryzykowne. Chodzi przede wszystkim o nieusprawiedliwione bądź zamierzone nieuczestniczenie. O co chodzi ? Już spieszę wyjaśnić.

Niespodziewany dowód

Nie zawnioskowanie wcześniej jakiegoś dowodu nie oznacza, że nie może być pierwszy raz zgłoszony i przeprowadzony dopiero na rozprawie.

Może jakiś problem z dokumentem, który trzeba złożyć w odpisie i doręczyć stronie przeciwnej ? Nic podobnego. Dokument składny na rozprawie może być w jednym egzemplarzu, bo to nie załącznik do pisma a dowód.

Może jakiś problem z dowodem z zeznań świadka ? Niekoniecznie. Zdarza się, że strona przyprowadza świadka na rozprawę i od razu prosi o jego przesłuchanie. Naprawdę. Nie można przesłuchać ? Nic podobnego. Przykład ? Proszę bardzo. Sąd wyznacza rozprawę na 30 minut, bo np. ma przesłuchać strony procesu. W domyśle dwie. Na rozprawę przychodzi tylko powód i przyprowadza świadka. Skoro nie ma pozwanego, to co szkodzi oprócz powoda przesłuchać świadka. Nie ma przeszkód prawnych. Więcej, nie można takiego dowodu pominąć, gdyż w tym wypadku nie powoduje to przewlekłości postępowania.

Trzeba postawić pytanie czy strona przeciwna może wówczas powołać swój dowód. Tutaj może być problem. To już jednak inna kwestia. Zawsze można spróbować argumentować, że dowód przeprowadzony na rozprawie dostarczył nowych, niespodziewanych okoliczności albo dzięki niemu strona przeciwna dowiedziała się o innym dowodzie.

Podstępne działanie

Nie podejrzewam podstępu. Ale kto wie, czy taki nie jest zamysł osoby, która nie składa dowodu w pierwszym piśmie procesowym, lecz dowód taki wnioskuje dopiero na rozprawie, na której akurat nie stawiła się strona przeciwna. Nie ma to jednak znaczenia prawnego.

O Tobie bez Ciebie

Nie ma stron procesu na rozprawie. Nie szkodzi i tak procedujemy, chyba że jest jakaś uzasadniona przeszkoda. Niektórzy powiedzą, że skoro Ciebie nie ma, to można wszystko i łatwiej.

Reguła

Trudno powiedzieć, jaka jest reguła w tej kwestii. Mam jednak wrażenie, że w sprawach cywilnych raczej rzadko się zdarza, aby stawiały się obie strony procesu. Oznacza to, że dochodzi do sytuacji, w której jedna ze stron procesu poważnie ryzykuje.

Pojawia się obawa, że lepiej nie przychodzić, gdyż można coś głupiego powiedzieć. Zdarzają się takie sytuacje. Niestety z negatywnymi konsekwencjami dla stron procesu. Dla sądu często jest to nieoceniona wpadka strony procesu, czy też pełnomocnika. W trakcie ustalania kwestii spornych i niespornych, w trakcie zadawania pytań udaje się wydobyć okoliczności faktyczne, które później stają się bardzo kłopotliwe dla strony procesu. Pamiętam, jak strona procesu, która kwestionowała - całkiem udanie - w piśmie procesowym zasadność dochodzenia należności. Na rozprawie de facto uznała roszczenie i powiedziała, że po prostu nie ma pieniędzy.

Trzeba jednak pamiętać, że przychodząc na rozprawę nie trzeba niczego mówić. Jeśli się jednak coś mówi, to można to przecież kontrolować. Natomiast obecność na rozprawie, to podstawowa kontrola nad procesem. Nie będzie zaskoczenia np. polegającego na zawnioskowaniu dowodu.

Nieusprawiedliwiona nieobecność nie zawsze usprawiedliwiona

Pamiętam sprawę, w której na rozprawę nie stawiła się żadna ze stron procesu. Dopuściłem wszystkie zawnioskowane dowody, zamknąłem przewód sądowy i wydałem wyrok. Jakiś dzień po wydaniu wyroku do akt sprawy wpłynęło zwolnienie lekarskie.

Od razu nasunęło się pytanie, czy nie doszło do nieważności postępowania. Ja już na to nie miałem wpływu. Zwolnienie lekarskie zostało nadane jeszcze przed terminem rozprawy. Uważam jednak, że w tym przypadku zasadnie wydano wyrok.i Wynika to stąd, że na moment orzekania sąd nie wiedział, że strona jest na zwolnieniu lekarskim. Problem polegał na tym, że pismo procesowe, w tym wypadku zawierające zwolnienie lekarskie, jest skuteczne w momencie nadania, co nastąpiło jeszcze przed terminem rozprawy.

W mojej ocenie, decyzje sądu były prawidłowe. Procedował nie wiedząc o tym, że osoba nie może się stawić z powodu rzeczywistej choroby. Wniosek o odroczenie rozprawy zawierający zwolnienie lekarskie winien być wysłany w takim momencie, aby dotarł do sądu w czasie umożliwiającym jego rozpoznanie choćby w toku rozprawy. Ostatecznie tę argumentację poparł sąd wyższej instancji.

PRAKTYKA

- wzory orzeczeń
- wzory pozwów
- wzory wniosków

Po co Sąd miałby orzekać we własnej sprawie ? Kliknij w zdjęcie.

Popularne posty

Artykuł 451 kodeksu cywilnego - bat na wierzycieli.

Nie doszukuj się złośliwości. Będziesz zdrowszy !

Nieuczestniczenie w rozprawie. Ryzykowna strategia procesowa.

Wyrok sądu spod prysznica. Co oznacza, że sąd odracza ogłoszenie wyroku ?

Dowód z akt. Niedopuszczalny, choć dopuszczany.

Archiwum bloga

- 2014 (43)
  - wrzesień 2014 (11)
  - październik 2014 (17)
  - listopad 2014 (9)
    - Posiedzenie pojednawcze do likwidacji. Zawezwanie ...
    - Sąd zna prawo (iura novit curia). Czy na pewno ?
    - Iura novit procurator. Bo pełnomocnik musi znać pr...
    - Nakaz zapłaty "w nakazowym" na podstawie wyciągu z...
    - Wzór nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym.
    - Prezes NIK zaświergotał. Czy sędzia może tweetować...
    - Nieuczestniczenie w rozprawie. Ryzykowna strategia...
    - Dowód z akt. Niedopuszczalny, choć dopuszczany.
    - Polewanie wodą wychowanków domu dziecka. Prawa dzi...
  - grudzień 2014 (6)
- 2015 (11)

ciekawe blogi

Sub iudice

Temida Jest Kobietą

Remitent.pl - tylko o wekslach

rzetelnie wykonują swoje funkcje. Myślę, że nie są dobrze odbierani sędziowie, którzy zamykają się w swoim świecie. Czym innym jest bowiem niezawisłość, niezależność i prawo do prywatności, a czym innym informowanie społeczeństwa o pracy sędziego i jego codziennych problemach. Stawia się wręcz nowe wymagania sędziom. Chodzi m.in. o to, aby sędziowie byli komunikatywni, aby nie zamykali się w niedostępnych dla większości gmachach sądowych, jako osoby nieprzystępne dla reszty społeczeństwa. Blog ma nieść pozytywny przekaz. Ma pokazać zawód takim, jakim jest on w rzeczywistości. Komentujący posty to doceniają. Podkreśla się w komentarzach, że blog jest potrzebny, że jest to dobry sposób, aby pozytywnie spojrzeć na zawód sędziego. Ciekawym jest to, że komentatorzy postów pytają o rzeczy, które ich interesują, a czego nie dowiadują się z tradycyjnych mediów. Bardzo trafne jest spostrzeżenie Arystotelesa: „Jeśli chcesz uniknąć krytyki, nic nie mów, nic nie rób, bądź nikim". To, że sędziowie nie chcą bądź nie mogą wielu rzeczy tłumaczyć, nie oznacza, że inni, zwłaszcza mniej życzliwi sędziom, również nie będą tego komentować. Trzeba mieć świadomość, że krytyka nie zniknie tylko z tego powodu, że będziemy jej unikać. Prędzej argumenty sędziów nadal będą nieobecne w świadomości społecznej. [ ]

| ***Zbigniew Łasowski,*** *sędzia Sądu Okręgowego w Sądzie Rejonowym w Choszcznie oraz prezes tego sądu w latach 1994-2006 oraz od 2015 r.*

I tak w koło Macieju!

Nie trudno sobie wyobrazić olbrzymią zapewne frustrację byłego ministra sprawiedliwości po tym, jak jego pseudoreforma, która spowodowała ogólny zamęt w działalności wymiaru sprawiedliwości, wylądowała ostatecznie tam, gdzie jest jej miejsce - w śmietniku. Z perspektywy czasu widać wyraźnie gołym okiem **negatywne skutki jego „pozytywnej szajby"**, sprowadzającej się do pochopnej likwidacji małych sądów rejonowych. Likwidacji przeprowadzonej wbrew części społeczeństwa, z nieracjonalnych powodów, dla zrealizowania politycznych ambicji. Tak to się zwykle kończy, gdy swoje normalne obowiązki służbowe traktuje się jak jakąś nadzwyczajną misję dziejową i co gorsze, gdy do ustrojowych zmian w sądownictwie zabiera się polityk-ideolog, który ma w nosie literę prawa i kieruje się jego duchem. Taki jest niestety niechlubny bilans rządów tego ministra.

Nowy minister sprawiedliwości Cezary Grabarczyk podpisując niedawno rozporządzenie o utworzeniu, z dniem 1 lipca 2015 roku, kolejnych 34 sądów rejonowych, definitywnie pogrzebał destrukcyjną, szkodliwą i niepotrzebną reformę swojego poprzednika. Bez wątpienia jest to zasadniczy zwrot w całej sprawie, gdyż spośród 79 zniesionych sądów rejonowych ostatecznie wraca na mapę sądownictwa 75 z nich, z wyjątkiem 4 - które nie spełniają ustawowych kryteriów do ich utworzenia. Tak jak dwa lata temu ówczesny minister jednym, własnym aktem prawnym unicestwił aż tyle samodzielnych, dobrze funkcjonujących sądów powszechnych, tak obecnie inny minister sprawiedliwości jednym swoim podpisem przywrócił je z powrotem do życia. Historia zatoczyła koło i wszyscy ci, którzy nigdy nie pogodzili się z likwidacją sądów mogą mieć dzisiaj powody do satysfakcji.

Do pełni szczęścia nie ma niestety powodów z kilku względów.

Po pierwsze, musi zastanawiać brak jednolitego stanowiska resortu w kwestii trybu przenoszenia sędziów na nowe miejsca służbowe, chociaż nie powinien on budzić żadnych wątpliwości. Oto najpierw wiceminister sprawiedliwości zapowiada publicznie, że przed podjęciem decyzji o przeniesieniu sędziów do nowo tworzonych sądów, będzie się ich pytać o zgodę na to. Po czym niedługo potem - wbrew tym zapewnieniom - jego zwierzchnik, sam minister, nie pytając sędziów o zgodę - zresztą zgodnie z prawem - przenosi ich na nowe miejsca służbowe, z dniem 1 stycznia 2015 roku. Trwają właśnie czynności związane z doręczaniem przez pełnomocników ministra dekretów o przeniesieniu zainteresowanym sędziom. Treść tych dekretów co do meritum jest taka sama, gdyż na ich podstawie przenosi się sędziów z powrotem do sądów, z których zostali wcześniej przeniesieni, a zatem wracają oni na swoje poprzednie miejsca służbowe. Należy podkreślić, w ślad za Sądem Najwyższym, że wykładnia funkcjonalna i systemowa przedmiotowych przepisów ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych prowadzi do wniosku, że decyzja ministra sprawiedliwości o przeniesieniu na inne miejsce służbowe, zasadniczo powinna być skuteczna i wykonalna dopiero po upływie terminu do jej zaskarżenia, a w razie wniesienia przez sędziego odwołania, dopiero po jego oddaleniu przez Sąd Najwyższy. Wykładnia ta ma się nijak do obowiązującej praktyki, gdyż wspomniane decyzje – również na mocy uchwały tego sądu - są skuteczne z chwilą doręczenia. W innym wypadku musiałyby one być wydane i doręczone z odpowiednio dużym wyprzedzeniem, tak by mogły się uprawomocnić najpóźniej do dnia 31.12.2014 roku. W rzeczywistości takie rozwiązanie, przy tak masowej akcji przywracania sądów, byłoby zadaniem karkołomnym i nie służyłoby stabilności organizacyjnej wymiaru sprawiedliwości, gwarantującej pewność prawa i zaufanie obywateli do sądu. Stąd też decyzje o przeniesieniu sędziów do nowo utworzonych sądów są wydawane dopiero teraz. Nie zmienia to faktu, że te decyzje - co należy wyraźnie zaakcentować – zostały podjęte i doręczone w czasie, w którym nie jest możliwe wyczerpanie postępowania odwoławczego przed nadejściem chwili, w której ma powstać skutek przeniesienia na inne miejsce służbowe.

Po drugie, taki tryb postępowania - jak można było przewidzieć – doprowadził do kuriozalnej sytuacji, w jakiej znaleźli się sędziowie nowo utworzonych sądów. W obiegu prawnym funkcjonują bowiem teraz dwie przeciwstawne decyzje ministra sprawiedliwości. Pierwsza przenosząca sędziów do sądów, w których aktualnie orzekają i druga przenosząca ich z tych sądów z powrotem do sądów, z których zostali przeniesieni. Jak na te przeniesienia zareagują poszczególni sędziowie, czy będą się od nich odwoływać (mają na to miesiąc), jakie będą tego konsekwencje, za wcześnie dzisiaj o tym dywagować. W każdym razie czas nie stoi w miejscu i w ciągu prawie tych dwóch lat sytuacja życiowa wielu z nich mogła się przecież zmienić i ci, którzy wcześniej orzekali w zlikwidowanych sądach, mogą nie chcieć wrócić do nich - z różnych zresztą powodów.

Przykładowo część z nich w tym okresie awansowała do sądów wyższego rzędu, część z nich przeniosła się do wybranych przez siebie sądów rejonowych, a jeszcze inni przeszli do sądów macierzystych, gdzie pełnią nawet funkcję prezesa.

Po trzecie, z danych resortu, uzyskanych w trybie dostępu do informacji publicznej, wynika że do 41 sądów rejonowych utworzonych na mocy październikowego rozporządzenia ministra sprawiedliwości, z dniem 01.01.2015 roku przeniesionych zostanie łącznie 294 sędziów. Tymczasem w porównaniu do staniu wyjściowego, to jest na dzień 1.01.2013 roku, z 41 likwidowanych wówczas sądów rejonowych, przeniesionych na inne miejsce służbowe zostało łącznie 314 sędziów. Zestawiając te liczby nasuwa się jednoznaczny wniosek, że w nowo utworzonych sądach będzie ich mniej o 20. W skali kraju z pewnością nie jest to duży ubytek, lecz w przypadku pojedynczych sądów brak 1 czy 2 sędziów może stanowić pewien problem, zważywszy na to, że są to małe jednostki o obsadzie etatowej 7 do 9 sędziów. Może się on pogłębić w połowie przyszłego roku, po reaktywacji najmniejszych sądów o obsadzie 5 do 6 sędziów, a nawet 4 (w województwie zachodniopomorskim). W ich przypadku brak jednego, nie mówiąc już o dwóch sędziach, to katastrofa. Takich rozmiarów braki kadrowe nie wróżą nic dobrego, a przecież wszystkim powinno zależeć na tym, by nowe sądy od początku sprawnie funkcjonowały, tak jak przed fatalną pseudoreformą.

I tu dotykamy sedna sprawy sprowadzającego się do tego, by w szeroko rozpropagowanej akcji restytucji małych sądów, nie zatracić zdrowego rozsądku. Bo jaka to korzyść dla lokalnych społeczności z mikroskopijnych sądów – jak je określił jeden z wiceministrów sprawiedliwości – niewydolnych w swojej działalności orzeczniczej. Dlatego w mojej ocenie w ostatniej nowelizacji powołanej ustawy powinien być dodatkowy zapis. Taki mianowicie, który pozwalałby ministrowi sprawiedliwości wstrzymać się z utworzeniem sądu rejonowego w sytuacji, gdy zdaniem Krajowej Rady Sądownictwa, sąd taki nie daje gwarancji prawidłowego funkcjonowania, w szczególności z uwagi na niewystarczającą obsadę etatową sędziów lub brak właściwych warunków lokalowych.

W przeciwnym razie mikroskopijne lub kieszonkowe, jak je niektórzy nazywają, sądy staną się smutnym i wstydliwym reliktem naszego wymiaru sprawiedliwości. [ ]

Sąd Rejonowy w Strzelcach Krajeńskich

Sąd Rejonowy w Choszcznie

Świat się zmienił, dziś ludzie chcą wiedzieć więcej

Szymon Osowski, szczeciński prawnik, prezes zarządu stowarzyszenia Sieć Obywatelska – Watchdog Polska odpowiada na pytania In Gremio o prawo do informacji publicznej

Piotr Dobrołowicz, In Gremio: **Niektóre media umieszczają pana w rankingu najbardziej wpływowych prawników w kraju? Rzeczywiście czuje pan wraz ze stowarzyszeniem, że macie realny wpływ na zachowania innych osób?**

Szymon Osowski: Jako sieć ludzi, którzy działają na rzecz dobrego rządzenia w gminach, powiatach, województwach i na szczeblu centralnym czuję, że mamy wpływ. Dużo się zmienia i co ważniejsze, zmienia się władza – a w zasadzie jej podejście do obywateli. 10 lat temu, gdy zaczynałem swoją przygodę z Siecią Obywatelską – Watchdog Polska prawo do informacji publicznej nie było za często wykorzystywane przez obywateli. Świat się zmienił, dziś ludzie chcą wiedzieć więcej, m.in. co dzieje się z ich pieniędzmi, co robią samorządy zawodowe, jak działa sądownictwo. Jest jeszcze jeden wskaźnik tego, że udało się pokazać, iż jawność zmienia działanie władzy. To postulat zmiany ustawy o dostępie do informacji publicznej – gdy narzędzie realizacji prawa do informacji publicznej okazało się skuteczne, władza wykonawcza postanawia ograniczyć swobodny dostęp do informacji publicznej.

P.D.: **Czy to może się udać?**

S.O.: Moim zdaniem nic już nie zatrzyma obywatelskości, a każda próba ograniczenia jawności skończy się dużą awanturą. Mam takie wrażenie, że obywatele przeskoczyli o całą długość administrację. Ludzi mniej dziwi, że mają prawo pytać i żądać odpowiedzi, niż pytanych, że muszą odpowiadać.

P.D.: **Wskazuje pan na zapędy władzy wykonawczej do ograniczania dostępu do informacji publicznej, ale z drugiej strony spotyka się z uznaniem społecznym, także ze strony najwyższych organów państwa.**

S.O.: Rzeczywiście ostatnie lata pokazują, że nasze działania są doceniane i otrzymujemy liczne wyróżnienia. Jednakże zawsze jest to wynik pracy zespołowej i stanowi to nagrodę dla całej Sieci. Również uzasadnienie w rankingu wpływowych prawników jest związane z pracą całego stowarzyszenia, co jest dla nas wszystkich ogromnym sukcesem.

P.D.: **Czym zajmuje się na co dzień stowarzyszenie Sieć Obywatelska – Watchdog Polska, którego jest pan prezesem? Na czym wam zależy?**

S.O.: Zależy nam na tym, aby każdy zdawał sobie sprawę z zasad wynikających z art. 4 ust. 1, art. 7 i 16 ust. 1 Konstytucji RP. Chcemy, aby mieszkańcy czuli się odpowiedzialni za państwo na każdym poziomie, żeby współdecydowali, jeśli nie decydowali, a władza pamiętała, że działa w imieniu i na rzecz mieszkańców. I tym się zajmujemy. Wspomagamy mieszkańców w tym, aby ich prawa były respektowane. Jeździmy po Polsce, spotykamy się z mieszkańcami, wspieramy ich przed sądami, udzielamy porad, wspólnie kontrolujemy władze, czy też podmioty wykonujące zadania publiczne. Oczywiście najważniejsze dla nas jest prawo do informacji publicznej. Można zapytać dlaczego? Po prostu bez wiedzy trudno być partnerem w dyskusji z władzą. A do tego u nas rzadko podnosi się, że informacja jest podstawą partycypacji i bez niej nie ma partycypacji. Skoro tak dużo się aktualnie mówi i pisze o partycypacji, to równie dużo trzeba poświęcić prawu do informacji publicznej. Trzeba tez zauważać europejskie tendencje. Prawo do informacji wyrażone w art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności ewoluuje w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka również w stronę pozytywnego obowiązku udostępnienia informacji publicznej. Właśnie dlatego odróżniamy prawo do informacji publicznej od procedury jego realizacji określonej m.in. w ustawie o dostępie do informacji publicznej. Jawność jest i musi być fundamentem demokracji – tego musimy się nauczyć i to chyba, w Polsce, mentalnie.

P.D.: **Jakimi sukcesami możecie się pochwalić?**

S.O.: Dla mnie największym sukcesem są nieopisane historie zwykłych ludzi, którzy powiedzieli dosyć. I początek ich opowieści: nigdy nie spodziewałem się znaleźć w sądzie w walce o prawa obywatelskie – całe życie unikałam sądów... Takich historii jest dużo. Można zadać pytanie, dlaczego sukcesem jest pójście do sądu. Z prostej przyczyny większość osób nie chce walczyć o swoje prawa. A myślę, że demokracja właśnie kształtuje się w sądowym dochodzeniu praw i wolności. To naturalna droga.

P.D.: **Niektórzy urzędnicy, pracownicy organów samorządowych twierdzą, że za wasze sukcesy muszą płacić godzinami spędzonymi w aktach w celu poszukiwania informacji was interesujących, które potem nie są do niczego wykorzystywane. Jak pan to skomentuje? Co robicie z pozyskanymi informacjami?**

S.O.: Uśmiechem, bo mam przed oczami ludzi, którzy wertują te dokumenty, czytają odpowiedzi i je analizują. To jest niekończąca się praca. Realnie to zależy od rodzaju informacji, np. decyzje SKO, które ściągamy z całej Polski, udostępniamy w jednym miejscu, aby był w końcu do nich swobodny dostęp. Orzeczenia dyscyplinarne zawodów prawniczych chcemy wrzucić również w jeden system elektroniczny, aby każdy mógł je przejrzeć itd. Na bazie umów ze Szczecina powstał Totalny Rejestr Umów Publicznych, który będzie wykorzystywany w innych miastach. Nie każdą informację chcemy wykorzystywać – część służy jedynie do oceny działania władz.

P.D.: **Nie tak dawno głośno było o numerze telefonu do prezydenta Szczecina. Jaki był cel waszego działania w tym przypadku?**

S.O.: Cel był jeden – zwrócić uwagę prezydenta na mieszkańców, którzy się dobijają do drzwi i chcą porozmawiać. Prezydent wysłał do Rady Miasta projekt uchwały o konsultacjach społecznych – w zasadzie nadający się do kosza. Urząd realizował tzw. projekt unijny i jednym ze wskaźników było to, że taka uchwała zostanie przyjęta. Próbowaliśmy zmienić proponowane rozwiązania, co wiązało się z odsunięciem w czasie procedowania tego projektu uchwały. Tylko, że kończył się okres realizacji projektu i uchwała musiała być „na już". I nikt nie chciał nas słuchać i rozmawiać. A później zapadł wyrok WSA w Szczecinie – dla mnie jest on symboliczny. Czy utrudniłem pracę prezydentowi? Nie wiem. Czy można inaczej prowadzić dialog z mieszkańcami? Tak. I wydaje mi się, że powoli się tego w Szczecinie uczymy.

P.D.: **Jakie ma pan doświadczenia z samorządami prawniczymi?**

S.O.: Nie wiem, co powiedzieć. Może tak – przypominają mi się doświadczenia sprzed 10 lat. Odpowiedzi na wnioski o udostępnienie informacji publicznej pokazują problemy, które np. samorząd terytorialny miał właśnie 10 lat temu. Trochę mnie to dziwi, bo wtedy była mniejsza dostępność orzecznictwa sądów administracyjnych oraz dużo mniej literatury dotyczącej prawa do informacji publicznej. Uogólniając, ale nie za bardzo, samorządy zawodowe kwestionowały możliwość pytania o orzeczenia dyscyplinarne poprzez przyjęcie tezy, iż prawo do informacji nie ma do nich zastosowania. Pomijam kwestie proceduralne, jak np. nieuznawanie możliwości pytania drogą elektroniczną. Szkoda, że pierwszy rok straciliśmy na dyskusję, na ile prawo do informacji publicznej obejmuje zawody prawnicze. A drugi rok i pewnie trzeci będziemy dyskutować o tym, w jakim zakresie orzeczenia mają być jawne, a w jakim nie. I takiej dyskusji oczekiwaliśmy od początku. Nie twierdzimy, że wszystko ma być jawne. Nie może i nie ma takiej możliwości. Tylko do takiej dyskusji potrzeba partnera.

P.D.: **Co planujecie w najbliższym czasie?**

S.O.: Sprawa z wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją niektórych przepisów ustawy o dostępie do informacji publicznej. Warto śledzić tę sprawę. Również będziemy zajmować się jawnością w służbie zdrowia. Głównie w zakresie ujawniania dokumentacji kontroli. Mam nadzieję, że nie batalią o zmiany w ustawie o dostępie do informacji publicznej, chociaż zaczynam myśleć, że jednak to nam się przytrafi. By uzmysłowić wszystkim, po co to wszystko robimy, zadam na koniec dwa pytania. Co prawnicy zrobiliby bez programów prawniczych zawierających orzeczenia i akty prawne? A co zrobiliby ci, co tworzą te systemy bez dostępu do informacji publicznej, jakimi są orzeczenia i akty prawne? [ ]

Szymon Osowski -

doktorant na WPiA Uniwersytetu Szczecińskiego, w 2014 r. w rankingu Dziennika Gazety Prawnej najbardziej wpływowych prawników zajął dziewiąte miejsce, poza „Siecią Obywatelską – Watchdog Polska" działa w stowarzyszeniu „Szczecinianie Decydują", którego celem jest dążenie do lepszej współpracy władz miasta z mieszkańcami.

| ***Szymon Osowski,*** *prezes zarządu stowarzyszenia Sieć Obywatelska – Watchdog Polska*
| ***Bartosz Wilk,*** *członek stowarzyszenia Sieć Obywatelska – Watchdog Polska*

Pomiędzy jawnością a tajemnicą, czyli o dostępności orzeczeń dyscyplinarnych

Artykuł 17 Konstytucji RP stanowi o tym, że samorządy zawodowe reprezentują osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawują pieczę nad należytym wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony. Dla zapewnienia należytego wykonywania tych zawodów i ochrony interesu publicznego są prowadzone postępowania dyscyplinarne wobec osób wykonujących wolne zawody, których uwieńczeniem są orzeczenia dyscyplinarne.

Orzeczenia dyscyplinarne obok swojego środowiskowego skutku represyjnego – wśród członków danego samorządu zawodowego – stanowią także informację dla społeczeństwa o nagannym wykonywaniu zawodu zaufania publicznego przez daną osobę. Dla potencjalnego klienta istotne jest, czy dany adwokat lub radca prawny naruszył w przeszłości np. zasadę ochrony interesu klienta, czy inną normę etyki zawodowej.

Aby stwierdzić, że orzeczenia dyscyplinarne są jawne, należy rozważyć: 1) czy stanowią one informacje publiczne, 2) czy do ich udostępniania ma zastosowanie art. 61 Konstytucji RP i ustawa o dostępie do informacji publicznej[1] oraz 3) czy (i w jakim zakresie) ograniczona jest dostępność zawartych w nich informacji.

Orzeczenie dyscyplinarne jako informacja publiczna

Zakwalifikowanie danej informacji (orzeczeń dyscyplinarnych) jako informacji publicznej jest konieczne do udostępniania tej informacji na podstawie UDIP, czyli m.in. udostępnienia na wniosek, zgodnie z procedurą uregulowaną w ustawie.

Jeżeli podmiot zobowiązany do udostępniania informacji publicznej uzna, że informacja, o której udostępnienie zwrócił się wnioskodawca, nie stanowi informacji publicznej, informuje go o tym fakcie. Nie wydaje się w tym zakresie decyzji odmownej, bo skoro organ uznaje, że wniosek nie dotyczy udostępnienia informacji publicznej, to nie ma zastosowania UDIP. Konsekwencją jest brak podstaw materialnoprawnych do wydania decyzji administracyjnej.

Zakres prawa do informacji publicznej? Art. 1 ust. 1 UDIP stanowi ogólnie o tym, że każda informacja o sprawach publicznych jest informacją publiczną. Przepis ten stanowi o szerokim ujęciu pojęcia informacji publicznej. Siłą rzeczy nie jest to określenie zbyt konkretne. Warto zauważyć, że fundamentalna dla prawa do informacji publicznej regulacja, czyli art. 61 ust. 1 zd. 2 Konstytucji RP, stanowi o tym, że prawo do informacji publicznej obejmuje, oprócz prawa do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne, **także prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów samorządu gospodarczego i zawodowego**.

Bez wątpienia orzeczenia dyscyplinarne stanowią informacje o działalności organów samorządu zawodowego, a konkretnie rzecz biorąc – sądów dyscyplinarnych tych samorządów. Bez wątpienia orzeczenia dyscyplinarne nie dotyczą prywatnej części życia osób wykonujących wolne zawody prawnicze, zaś mają związek z wykonywaniem właśnie wolnych zawodów.

Ciekawym w tym kontekście jest to, że przedstawiciele kilku izb stali na stanowisku, że orzeczenia dyscyplinarne nie są informacjami publicznymi.

Sąd Dyscyplinarny Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu w odpowiedzi na skargę datowaną na 19 sierpnia 2014 r. wskazał m.in.: „Przesłany na skrzynkę ORA mail został potraktowany jako spam wychwycony przez program antyspamowy. Na pewno nie stanowił on prawidłowego wniosku o udostępnienie informacji. Po pierwsze, nie zawierał on podpisu, po wtóre nie zawierał danych wnioskodawcy umożliwiających jego identyfikację. Nawet gdyby przyjąć dopuszczalność tego sposobu występowania o informację publiczną, to i tak z uwagi na konieczność zachowania formy pisemnej odpowiedzi (np. art. 14 ust. 2) wydaje się dopuszczalne stosowanie per analogiam treści art. 64 kpa (...) Zważywszy na powyższe uznać należy, iż prowadzone postępowania dyscyplinarne i w ich wyniku wydawanie orzeczeń dyscyplinarnych wobec członków samorządu adwokackiego stanowi realizację zadań własnych samorządu zawodowego i nie stanowi „wykonywania zadań władzy publicznej". Nie jest bowiem zadaniem władzy publicznej orzekanie w sprawach dyscyplinarnych. Dlatego też ta część działalności samorządu zawodowego nie stanowi informacji publicznej i nie jest objęta zasadami dostępu do informacji publicznej. Przepis art. 6 ustawy o dostępie do informacji publicznej choć reguluje,

1 Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz.U. z 2014 r., poz. 782), dalej jako: „UDIP".

jakie informacje o działalności samorządów zawodowych podlegają udostępnieniu, to jednak nie wskazuje w zakresie informacji podlegającej udostępnieniu orzeczeń sądów dyscyplinarnych samorządów zawodowych. Nawet jednak przy przyjęciu założenia, że orzeczenia sądów dyscyplinarnych samorządów zawodowych mieszczą się w zakresie pojęcia informacji publicznej, brak jest podstaw do ich udostępnienia w nieograniczonym, wnioskowanym przez skarżącego zakresie. Zgodnie z art. 5 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej, prawo do informacji publicznej podlega ograniczeniu w zakresie i na zasadach określonych w przepisach o ochronie informacji niejawnych oraz ochronie innych tajemnic ustawowo chronionych".

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu w sprawie SD ORA w Poznaniu wydał 29 października 2014 r. wyrok w postępowaniu o sygn. akt II SAB/Po 78/14. W uzasadnieniu wyroku podniesiono m. in.: „Rozstrzygnięcia sądów dyscyplinarnych samorządów zawodowych nie odnoszą się do spraw organizacyjnych ani porządkowych, lecz do spraw publicznych, gdyż służą realizacji zadań publicznych, które cechuje powszechność i użyteczność dla ogółu, a także sprzyjanie osiąganiu celów określonych w Konstytucji i ustawie, a w szczególności udzielania pomocy prawnej, współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu i stosowaniu prawa. Adwokat podczas i w związku z wykonywaniem obowiązków zawodowych korzysta z ochrony prawnej, podobnie jak sędzia i prokurator, tj. funkcjonariusz publiczny (art. 7 ust. 1 ustawy - Prawo o adwokaturze). Stąd też adwokat, jako osoba wykonująca zawód zaufania publicznego i korzystająca w związku z jego wykonywaniem z ochrony przysługującej funkcjonariuszom publicznym realizuje funkcje i zadania publiczne. Odpowiedzialność dyscyplinarna adwokatów jest formą odpowiedzialności karnej, a skoro tak, to sprawowanie władzy dyscyplinarnej przez organ samorządu zawodowego jest formą wykonywania władzy publicznej. Żądane przez skarżącego informacje stanowią zatem dane publiczne, o których mowa w art. 6 ust. 1 pkt 4a u.d.i.p. (por. wyrok WSA w Szczecinie z dnia 12 czerwca 2014 r., sygn. akt II SAB/Sz 40/14)".

rys. Arkadiusz Krupa (Sędzia Sądu Rejonowego w Goleniowie)

Wartym uwagi jest także wyrok WSA w Warszawie z dnia 3 grudnia 2014 r. (sygn. akt II SAB/Wa 570/14), w którym sąd nadto stwierdził, że bezczynność Sądu Dyscyplinarnego ORA miała miejsce z rażącym naruszeniem prawa.

Tryb udostępniania orzeczeń dyscyplinarnych

Samo zakwalifikowanie pewnych informacji jako informacji publicznych nie wystarczy jednak, aby automatycznie istniał obowiązek udostępniania takich informacji na zasadach określonych w UDIP. Wynika to z wyrażonej w art. 1 ust. 2 UDIP reguły kolizyjnej. Przepis ten stanowi o tym, że przepisy UDIP nie naruszają przepisów innych ustaw określających odmiennie zasady i tryb dostępu do informacji będących informacjami publicznymi.

Niektóre samorządy stały na stanowisku, że obowiązują przepisy, które regulują odmiennie tryb dostępu do orzeczeń dyscyplinarnych, stanowiąc tym samym *lex specialis* do regulacji UDIP. Tytułem przykładu Okręgowa Izba Radców Prawnych w Poznaniu nieudzielenie informacji publicznych argumentowała w piśmie z 31 stycznia 2014 r. tym, że w myśl art. 70 ustawy o radcach prawnych orzeczenia i postanowienia kończące postępowanie w sprawie doręcza się stronom oraz Ministrowi Sprawiedliwości, a wgląd do akt i żądanie informacji o wynikach postępowania dyscyplinarnego przysługuje, zgodnie z art. 70 tej ustawy, Ministrowi Sprawiedliwości oraz osobom przez niego upoważnionym. Nadto stwierdzono, że w sprawach nieuregulowanych ustawą o radcach prawnych, zgodnie z art. 74 ustawy, stosuje się przepisy Kodeksu postępowania karnego, a w myśl art. 156 § 1 KPK prawo dostępu do akt sprawy oraz możność sporządzania odpisów przyznano stronom, obrońcom, pełnomocnikom,

przedstawicielom ustawowym i podmiotowi określonemu w art. 416 KPK.

Należy wskazać, że czym innym jest dostęp do akt, a czym innym dostęp do orzeczenia, jako wyniku przeprowadzonego postępowania. Po drugie wskazuje się, że przepisy UDIP *będą (...) miały zastosowanie we wszystkich tych przypadkach, w których ustawa ta nie jest sprzeczna z przepisami szczególnymi*[2]. Można zatem przyjąć, że innym trybem jest dostęp stron i uczestników postępowania, a innym dostęp obywateli na podstawie powszechnego prawa do informacji publicznej, zaś oba te tryby nie wykluczają się wzajemnie. Z tym podziałem wiążą się inne zasady dostępu do informacji, a nadto inny zakres otrzymywanych w drodze tych trybów informacji – o ile stronom i uczestnikom postępowania przysługuje prawo do zapoznania się w całej rozciągłości z aktami sprawy, o tyle w odniesieniu do obywateli może być wyłączona dostępność określonych informacji, zwłaszcza ze względu na prywatność osób fizycznych.
W tym kontekście zwracamy uwagę na wyrok WSA w Poznaniu z 5 listopada 2014 r. (sygn. akt II SAB/Po 70/14), dotyczący udostępnienia orzeczeń dyscyplinarnych rady izby komorniczej. Sąd odniósł się do podobnej argumentacji: *Za nietrafne uznać natomiast należało stanowisko Rady Izby Komorniczej, że przeciwko udostępnieniu informacji publicznej przemawia art. 156 K.p.k. Zauważyć bowiem należy, że przepis art. 156 § 5 K.p.k. wskazuje, że jeżeli nie zachodzi potrzeba zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania lub ochrony ważnego interesu państwa, w toku postępowania przygotowawczego stronom, obrońcom, pełnomocnikom i przedstawicielom ustawowym udostępnia się akta, umożliwia sporządzanie odpisów lub kopii oraz wydaje odpłatnie uwierzytelnione odpisy lub kopie; prawo to przysługuje stronom także po zakończeniu postępowania przygotowawczego. Jak wyjaśnia się w orzecznictwie sądów administracyjnych, odmienny tryb dostępu do akt przewidziany w powołanym powyżej przepisie dotyczy jedynie spraw w toku postępowania przygotowawczego – nie odnosi się on do spraw zakończonych (wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 19 maja 2008 r., sygn. akt II SA/Wa 2171/07, Baza NSA).*

Prywatność a orzeczenia dyscyplinarne

Ostatecznie należy ustalić, czy nie zachodzą przesłanki ograniczające dostępności orzeczeń dyscyplinarnych na podstawie art. 5 ust. 2 UDIP. Zgodnie z tym przepisem prawo do informacji publicznej podlega ograniczeniu ze względu m.in. na prywatność osoby fizycznej, niemniej jednak ograniczenie to nie dotyczy informacji o osobach pełniących funkcje publiczne, mających związek z pełnieniem tych funkcji, w tym o warunkach powierzenia i wykonywania funkcji, oraz przypadku, gdy osoba fizyczna rezygnuje z tego prawa.

Niektóre samorządy stały na stanowisku, że orzeczenia dyscyplinarne nie mogą być udostępnione ze względu na prywatność osoby fizycznej. Takie stanowisko przyjęła np. Okręgowa Rada Adwokacka w Zielonej Górze wskazując w piśmie z 8 stycznia 2014 r. (znak L.Dz. 28/2014) m. in.: „Nadto ORA w Zielonej Górze, z powołaniem się na art. 5 ust. 2 oraz art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy (...) o dostępie do informacji publicznej (...) oświadcza, że udostępnienie informacji objętych wnioskiem, a polegających na udostępnieniu orzeczeń dyscyplinarnych wydanych w 2012 r. i 2013 r. w pełnej treści, nie jest możliwe z powodu ograniczeń nałożonych przez art. 6 ust. 1 ustawy o ochronie danych osobowych (vide: wyrok WSA w Poznaniu z dnia 07.03.2013, II Sa/Po 47/13). W związku z faktem, że w orzeczeniach znajdują się dane osobowe osób korzystających z ochrony danych osobowych, udostępnienie treści jest możliwe jedynie po dokonaniu anonimizacji orzeczeń w zakresie danych objętych ochroną".

Gdyby dyskusja i spory z prawniczymi samorządami sprowadzały się tylko do tej kwestii, to bylibyśmy w połowie drogi do jawności orzeczeń dyscyplinarnych. Bezsprzecznym jest, naszym zdaniem, że orzeczenia dyscyplinarne mogą zawierać dane prawnie chronione. Jednakże w takim wypadku w zakresie wyłączenia jawności powinna zostać wydana decyzja odmowna udostępnienia informacji publicznej (vide art. 16 ust. 1 UDIP).

Wydaje się, że czeka nas jeszcze długa dyskusja o jawności działania samorządów zawodowych, a w tym zakresu jawności orzeczeń postępowań dyscyplinarnych. Bliskie nam jest stanowisko wyrażone przez A. Redzika w publikacji pt. *Międzynarodowa Konferencja „Etyka zawodów prawniczych w praktyce – wzajemne relacje i oczekiwania", Kazimierz Dolny, 14–15 kwietnia 2011 r.* (Palestra 5-6/2011): „Ogromną rolę, poprzez swoją kazuistykę, powinno spełniać orzecznictwo dyscyplinarne, które należałoby powszechnie udostępniać i uczynić elementem szkoleń. Nawiasem mówiąc, w wielu systemach prawnych istnieje obowiązek publikowania orzeczeń sądów dyscyplinarnych adwokatury (np. w systemie austriackim). Niestety, u nas orzecznictwo sądów dyscyplinarnych jest właściwie nieznane". [ ]

2 M. Bidziński, M. Chmaj, P. Szustakiewicz, Ustawa o dostępie do informacji publicznej. Komentarz, Warszawa 2010, s. 32.

| ***Dr Agnieszka Choduń,*** *adiunkt w kierowanej przez prof. Macieja Zielińskiego Katedrze Tworzenia i Wykładni Prawa, członek Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, sekretarz Zespołu Języka Prawnego RJP*

Super-, hiper-, ekstra-

Problemy z pisownią łączną i rozdzielną nie dotyczą jedynie kłopotów związanych z partykułą „nie". Praktyka pokazuje, że poprawne napisanie wyrazu z przedrostkiem „wice-", „niby-" czy „ponad-" sprawia niemniejsze problemy. Poniższe przykłady pokazują, że choć poprawna pisownia rzeczowników z przedrostkiem „wice-" występuje tylko w jednej wersji, to w tekstach uzasadnień orzeczeń sądowych, możemy spotkać różne sposoby pisowni. Przy czym poprawna pisownia tego przedrostka z rzeczownikiem to pisownia łączna. Przy okazji warto zwrócić uwagę na to, że poprawna pisownia tego przedrostka w języku polskim to „wice-" a nie „vice-"[1].

Przykład 1.
„W ocenie Sądu zgromadzony w aktach podatkowych materiał dowodowy jednoznacznie wskazuje, że skarżąca wiedziała o firmowaniu działalności J.K. przez spółkę, której była **wice prezesem** i prezesem."

Przykład 2.
„W aktach sprawy znajduje się natomiast wyjaśnienia pisemne **Wice-Prezesa** Zarządu Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „A" [...]."

Przykład 3.
„Deklaracje te zostały skorygowane w dniu 18.04.2010 r. przez **Vice–Prezesa**, jednakże bez udostępnienia dokumentacji źródłowej, a zatem bez możliwości jakiejkolwiek weryfikacji danych w nich zawartych."

Przykład 4.
„Rozstrzygnięcia wymaga zatem kwestia orzeczenia o odpowiedzialności S.F. o ponoszeniu solidarnej odpowiedzialności podatkowej jako osoba trzecia za zaległości podatkowe A. sp. z o.o., które powstały w czasie pełnienia przez niego obowiązków **vice prezesa** zarządu spółki za miesiące kwiecień i maj 2003 r."

Przykład 5.
„Treść protokołu ma służyć zweryfikowaniu nie tylko tego czy decyzję podjęła Komisja, (decyzję może bowiem podpisać jej przewodniczący lub **wice przewodniczący),** lecz także ustaleniu czy w jej pracach brała udział wymagana liczba członków organu kolegialnego."

Poprawnie: wiceprezes, wiceprzewodniczący

Zasada dotycząca pisowni przedrostków z wyrazami pospolitymi jest prosta – piszemy je łącznie. Dotyczy to zarówno przedrostków rodzimych jak i obcych. Piszemy zatem: ***a****logiczny,* ***anty****narkotykowy,* ***arcy****ciekawy,* ***eks****poseł,* ***ekstra****klasa,* ***hiper****poprawny,* ***mega****sukces,* ***ponad****normatywny,* ***poza****ustawowy,* ***przeciw****egzekucyjny,* ***pseudo****aktywny,* ***spec****ustawa*[2]*,* ***super****nowoczesny,* ***ultra****liberalny,* ***wice****kanclerz,* ***wokoło****ziemski,* ***wokół****słoneczny.*

Zasada ta nie obowiązuje jednak w odniesieniu do nazwisk, nazw narodowości czy nazw państw (a więc z nazwami własnymi). Dlatego też przedrostki z tymi wyrazami piszemy z łącznikiem, np.: ***arcy-****Polak,* ***ekstra-****Szkot,* ***post-****Jugosławia,* ***pseudo-****Japonia,* ***super--****Amerykanin,* ***ultra-****Europejczyk.*

Pisownia z łącznikiem odnosi się także do pisowni przedrostka „quasi-" i jego polskiego odpowiednika „niby-". Podane poniżej przykłady 6. i 7. pokazują błędną pisownię tych przedrostów z rzeczownikami.

Przykład 6.
„Według Spółki, odsetki od zwróconej dotacji celowej stanowią **quasi** karę umowną [...]."
Poprawnie: quasi-karę umowną

Przykład 7.
„[...] jak to zostało wykazane wyżej w tym **quasi postępowaniu** również postępowanie wyjaśniające jest ograniczone."
Poprawnie: quasi-postępowaniu

Przykład 8.
„Wbrew twierdzeniom autora skargi kasacyjnej, z powyższego nie wynika, które to **niby przepisy** zostały w sposób rażący naruszony."
Poprawnie: niby-przepisy

Przy czym jeśli chodzi o pisownię przedrostka „niby-" z wyrazami pospolitymi, to w odniesieniu do nazw, które są terminami przyrodniczymi stosuje się pisownię łączną, np.: *nibynóżki, nibyczułki, nibyliść.*

Ta złożona problematyka pisowni łącznej i rozdzielnej wyrazów będzie kontynuowana w następnych odcinkach „Języka na wokandzie". [ ]

1 *Natomiast poprawna pisownia „vice" występuje w wyrażeniu „vice versa" (czyli „na odwrót").*

2 Cząstka „spec-„, a właściwie „spiec-", to nie przedrostek, ale skrót wyrazu „spiecyalnyj". W języku polskim nie tworzy się nowych wyrazów z początkowych fragmentów jakichś innych wyrazów. Jest to natomiast sposób poszerzenia słownictwa charakterystyczny dla języka rosyjskiego. Rzeczowniki z początkowym członem spec- należy zatem uznać za rusycyzmy. Lepiej więc mówić o ustawach specjalnych niż specustawach, czy komisjach specjalnych zamiast speckomisjach.

Zmiany w szczecińskim oddziale ZPP

No i stało się! Po ośmiu latach prezesowania czas zwolnić stołek następcy... Właśnie upłynęły dwie kadencje od dnia, gdy zostałem wybrany prezesem zarządu szczecińskiego oddziału Zrzeszenia Prawników Polskich. Był to wtedy oddział ściśle zależny od warszawskiej centrali, próbujący jednak swoich sił w pracy na naszym lokalnym gruncie. Ale i czasy były inne, zarząd krajowy ZPP funkcjonował sprawnie, organizując liczne ogólnopolskie imprezy, które cieszyły się niemałą popularnością. Zresztą i skład ówczesnych naszych władz w znacznej części był pokłosiem takiej imprezy, czyli spartakiady prawników, którą organizowaliśmy w Szczecinie w 2005 roku.

Tak się zaczęło i nieźle przez kolejne lata funkcjonowało. Tymczasem im bardziej władze krajowe chyliły się ku upadkowi (dziś niemalże już nie funkcjonują), tym bardziej oddział szczeciński rósł i stawał się coraz bardziej rozpoznawalny w naszym prawniczym środowisku.

Nie sposób tu wymienić wszystkich, którzy się do tego przyczynili, więc dziękuję im *nomen omen* in gremio. Za to, że im się chciało zrobić coś nie tylko dla siebie, ale i dla innych, a to w naszych zabieganych czasach jest wiele. Nie sposób też wymienić tutaj wszystkich inicjatyw, w których jako Zrzeszenie braliśmy udział. Ci, którzy mieli okazję w nich uczestniczyć sami najlepiej wiedzą, jak wypadły i czy sprostaliśmy wyzwaniom. Było naukowo, kulturalnie, rozrywkowo i sportowo.

Po tych ośmiu latach szczeciński oddział ZPP na pewno jest bardziej rozpoznawalny nie tylko w środowisku prawniczym, posiada własną osobowość prawną, funkcjonuje niezależnie od zarządu krajowego. To na pewno plusy. A minusy? Też by się znalazły. Można było bardziej zadbać o liczbę członków oddziału (ta niewiele się zmieniła), można było zorganizować jeszcze więcej spotkań, konferencji, balów czy turniejów. Te minusy jednak plusów przesłaniać nie mogą. Dość powiedzieć, że w siedmioosobowym zarządzie mieliśmy dwóch laureatów i jedną osobę nominowaną do nagrody Gremiusa i to również świadczy o zaangażowaniu ZPP w prace na rzecz naszego środowiska.

Powoli też rósł w naszych głowach i nabierał kształtów pomysł na zorganizowanie kolejnej spartakiady, a do tego niezbędnym było zaangażowanie wielu nowych osób, bo pomni naszych doświadczeń wiedzieliśmy ile na to potrzeba czasu, pracy i wyrzeczeń. W końcu hasło zostało rzucone i padło na podatny grunt. Bardzo się cieszymy, iż możemy teraz wszystkim obwieścić, że się udało! Nie będzie chyba nadużyciem ani zbyt dużym wyjściem przed szereg napisanie, że szczecińskie środowisko prawnicze kolejną spartakiadę prawników zorganizuje.

Podczas ostatniego zjazdu sprawozdawczo – wyborczego ustępujący zarząd otrzymał absolutorium i nadszedł czas na nowych ludzi w zarządzie, nowego prezesa, nowe pomysły i... spartakiadę. W wyborach wyłoniono zarząd, w skład którego weszło czworo sędziów (Henryk Sobociński, Katarzyna Grodź, Ryszard Rutkowski i Radosław Bielecki), troje adwokatów (Łucja Pożoga, Igor Frydrykiewicz i Bartłomiej Mużyło), dwoje radców prawnych (Alicja Kujawa i Krzysztof Kapelczak) oraz kurator sądowy (Marcin Filipczak). W gronie zaś zarządu wybrano następnie jego nowego prezesa, którym został sędzia Ryszard Rutkowski, wiceprezesów w osobach r.pr. Krzysztofa Kapelczaka i adw. Bartłomieja Mużyło, sekretarza - tu bez zmian, nadal stroną formalną zajmować się będzie niezawodna adw. Łucja Pożoga. Nowe władze ostro wzięły się do pracy, ale o tym to może już nowy prezes...

Radek Bielecki

Zrzeszenie Prawników Polskich jest ciekawym tworem. Można by rzec - wielokulturowym. Nie trzeba być adwokatem, prokuratorem ani notariuszem - wystarczy być prawnikiem. Jeszcze kilka miesięcy temu nie wiedziałem w zasadzie nic o Zrzeszeniu Prawników Polskich. Może tyle, że prezesem oddziału jest Radek Bielecki, że to ZPP zainicjowało przed laty spartakiady prawnicze, które z powodzeniem odbywają się cyklicznie od przeszło 20 lat. Jednocześnie od zawsze wydawało mi się, że w Szczecinie brakuje czegoś, co stanowiłoby przestrzeń do wymiany doświadczeń, poglądów prawniczych, dyskusji merytorycznej. Pewne próby w tym zakresie podejmuje redakcja niniejszego szacownego periodyku - ale wydają mi się jeszcze zbyt delikatne, skierowane do wąskiej grupy odbiorców. Tymczasem moim zdaniem istnieje potrzeba ustawicznego nabywania kolejnych doświadczeń i wiedzy. Jesteśmy często zbyt zabiegani, żeby uczestniczyć w kolejnych studiach podyplomowych, czy innego rodzaju „lekcjach prawa". Ale dyskusja? Hmm... może wystarczy poznać wzajemne - przecież różnokierunkowe - punkty widzenia?

Wiem dobrze, że inicjatywa zaangażowania mnie i kilku innych osób we władze ZPP była pokłosiem bardzo konkretnego pomysłu - organizacji letniej spartakiady prawników przez województwo zachodniopomorskie. Tak - kiedyś rozmawiałem z paroma osobami o pomyśle organizacji po raz kolejny spartakiady w Szczecinie. Ale było to dawno, przy okazji jednego z wyjazdów i bardzo niezobowiązująco. Okazało się, że pomysł ten podoba się wielu innym. W tym także zarządowi szczecińskiego ZPP, które w 2005 roku organizowało tę imprezę i teraz też zamierza w tym przedsięwzięciu uczestniczyć. Przyjmując wraz z innymi propozycję wejścia w skład zarządu uzgodniliśmy jednak wyraźnie - ZPP nie może ograniczyć się wyłącznie do zaplanowania, czy nawet przeprowadzenia spartakiady. Mamy szersze plany!

Jeśli nam się uda, Zrzeszenie będzie inkubatorem pomysłów kulturalnych i naukowych, skierowanych do wszystkich szczecińskich tóg. Oczywiście - brzmi to górnolotnie. Ale czy naprawdę jest nieosiągalne? Minęły 2 miesiące od zmiany władz, a już udało nam się rozpocząć szereg działań.

W sprawie spartakiady chcielibyśmy, żeby ZPP było ojcem chrzestnym imprezy, ale bezpośrednio zorganizowanej przez podmiot odrębny - stowarzyszenie córkę, używając nomenklatury spółek. Mam nadzieję, że ten pomysł niebawem skonkretyzuje się i wyłoni grupę chętnych do jego realizacji.

Różny kolor koloratek nie powinien stanowić przeszkody, by z wzajemnym szacunkiem, ale wspólnie uczestniczyć w imprezach kulturalnych czy sportowych. Dlatego reaktywujemy Bal Prawnika, na który zapraszamy 14 lutego 2015 roku. Objęliśmy także patronat nad Balem Aplikanta, planowanym również na początku roku. Nie rezygnujemy z aktywności sportowych - turnieju piłki nożnej, który niedawno się zakończył, czy rodzącej się idei turnieju sportów rakietkowych. W końcu zamierzamy zorganizować wydarzenie merytoryczne - konferencję poświęconą tzw. „dużej noweli" kodeksu postępowania karnego. Planów mamy wiele, ale pewnie będziemy jeszcze potrzebowali czasu, żeby wszystko racjonalnie poukładać i wkomponować w nasze napięte przecież grafiki. O wszelkich działaniach informujemy na stronie internetowej www.zppszczecin.pl i fanpage'u facebook'owym (facebook/zppszczecin). Zapraszam gorąco do współpracy!

Ryszard Rutkowski

BAL PRAWNIKA

W imieniu zarządu szczecińskiego Oddziału Zrzeszenia Prawników Polskich serdecznie zapraszam szczecińskich sędziów, prokuratorów, notariuszy, adwokatów, radców prawnych, komorników i kuratorów sądowych na Bal Prawnika, który odbędzie się 14 lutego 2015 roku o godz. 19.00. Gościć będziemy w hotelu „Park Hotel", przy ul. Plantowej 1 w Szczecinie (http://www.parkhotel.szczecin.pl).

Bilety w cenie 220 zł/os dostępne są od 20 stycznia 2015 roku, pisząc na adres zarząd@zppszczecin.pl (w treści wiadomości prosimy podać imię, nazwisko i liczbę rezerwowanych biletów). Informacje na temat balu dostępne są na naszej stronie internetowej, fanpage'u (wwww.facebook/zppszczecin) i pod numerem telefonu 504074715 – u Pani SSR Katarzyny Grodź

Mam nadzieję, że organizowany przez nas Bal Prawnika będzie dobrą okazją do karnawałowej zabawy w gronie szczecińskich prawników.

Prezes Oddziału, SSR Ryszard Rutkowski

ZPP zaprasza na spotkanie

Zarząd szczecińskiego oddziału Zrzeszenia Prawników Polskich serdecznie zaprasza przedstawicieli wszystkich środowisk prawniczych zainteresowanych organizacją XXVII Ogólnopolskiej Spartakiady Prawników 2016 r. na spotkanie, które odbędzie się w dniu 20 (piątek) lutego 2015 r. o godz. 16:30 w siedzibie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie przy ul. Gen. L. Rayskiego 23/3.

Spotkanie jest kontynuacją zebrania, jakie miało miejsce w dniu 5 grudnia ubiegłego roku. Wobec wyboru formy organizacyjnej, wyłonienia komitetu organizacyjnego oraz przygotowania wstępnego harmonogramu prac, głównym tematem spotkania będzie utworzenie stowarzyszenia, którego zadaniem będzie organizacja spartakiady w 2016 r. Serdecznie zapraszamy!

adw. Bartłomiej Mużyło

Domniemany konflikt interesów

Z REPERTORIUM
RZECZNIKA

W cyklu „Z Repertorium Rzecznika" rzecznik dyscyplinarny OIRP w Szczecinie - pan Błażej Baumgart - prezentuje sprawy, które były przedmiotem postepowań dyscyplinarnych w samorządzie radcowskim.

Sprawozdania z działalności organów dyscyplinarnych, przedstawiane na corocznych zgromadzeniach samorządów prawniczych, zawierają zwykle suche liczby i fakty. Autor rubryki postanowił przedstawiać czytelnikom In Gremio problematykę postępowań dyscyplinarnych od kuchni, zamieszczając w swoich tekstach opisy spraw najbardziej kontrowersyjnych, wywołujących gorące dyskusje, pobudzających do refleksji. Dzisiaj zamieszczamy kolejny jego tekst.

/Redakcja In Gremio/

Skarżąca zarzuciła radcy prawnemu popadnięcie w konflikt interesów polegający na tym, że w 2007 r. radca prawny reprezentował skarżącą i jej męża w sprawie dotyczącej zawarcia umowy rozdzielności majątkowej i częściowego podziału majątku, a obecnie jest pełnomocnikiem męża skarżącej w postępowaniu o podział majątku i wykorzystuje w nim informacje, jakie uprzednio uzyskał od skarżącej.

Zgodnie z art. 22 ust. 1 lit. a Kodeksu Etyki Radcy Prawnego radca prawny nie może prowadzić sprawy ani udzielić w jakiejkolwiek formie pomocy prawnej, jeżeli udzielił wcześniej stronie przeciwnej pomocy prawnej w tej sprawie albo w sprawie z nią związanej.

Przeprowadzone dochodzenie dyscyplinarne nie potwierdziło, iżby radca prawny naruszył zakaz sformułowany w powyższym przepisie. W toku dochodzenia ustalono bowiem, że skarżąca nie była klientką radcy prawnego. Klientem radcy prawnego był wyłącznie mąż skarżącej, który zlecił radcy prawnemu opracowanie projektu umowy majątkowej małżeńskiej i częściowego podziału majątku, co miało ścisły związek z prowadzoną przez męża skarżącej działalnością gospodarczą. Radca prawny w sprawie dotyczącej umowy o rozdzielności majątkowej reprezentował męża skarżącej jako jedną ze stron umowy, natomiast skarżąca była drugą stroną tej umowy. Potwierdzają to okoliczności sprawy, z których wynika, że mąż skarżącej, będąc przedsiębiorcą, planował zwiększenie linii debetowej na rachunku firmowym, na co nie godziła się skarżąca. W tej sytuacji mąż skarżącej zaproponował jej zawarcie umowy o rozdzielności majątkowej i częściowego podziału majątku, obejmującego majątek prowadzonego przezeń przedsiębiorstwa. W tej właśnie sprawie mąż skarżącej zgłosił się samodzielnie do radcy prawnego z prośbą o udzielenie mu pomocy prawnej. Mąż skarżącej ustalił z radcą prawnym przedmiot zlecenia oraz wysokość wynagrodzenia, a następnie je uiścił. Uzgodniono również dalszy tok działania w przypadku, gdyby do zawarcia umowy o rozdzielności majątkowej nie doszło (wniosek do sądu o podział majątku, w której to sprawie radca prawny miał reprezentować męża skarżącej). Informacje niezbędne do przygotowania umowy radca prawny uzyskał od męża skarżącej i jemu przeka-

ZaGŁOSuj na siebie, czyli co mówi o mnie mój GŁOS

Czy kiedykolwiek zastanawiało cię, jak brzmi twój głos i jak odbiera go otoczenie?

Często nie mamy świadomości, jak dużo nasz głos mówi o nas i o naszym stanie emocjonalnym. Tak jak oczy są zwierciadłem duszy, tak głos jest uzewnętrznieniem naszych myśli, emocji czy doświadczeń. Jest to bogate źródło wiedzy o nas samych. Świadomie lub nieświadomie, w niektórych sytuacjach manipulujemy własnym głosem. W zależności od tego, jakie chcemy wywrzeć na kimś wrażenie, taką intonację i barwę dobieramy. Życie to teatr. Każdy przyjmuje i odgrywa różne role. Każdy jest aktorem!

Inaczej rozmawiamy z osobą, od której wiele zależy, inaczej z człowiekiem, którego sytuacja zależy od nas. Przyjrzyj się, jaki przybierasz ton, gdy załatwiasz sprawę w urzędzie i wiesz, że twoje „być albo nie być" zależy w dużej mierze od nastroju w danym dniu urzędniczki czy urzędnika? A zaobserwuj, jak „przebierasz" głos, gdy podejmujesz jakąś decyzję w grupie. Chcemy czy nie, zmieniamy głos, aby osiągnąć konkretny cel. Jest to całkowicie normalne i naturalne. Można to łatwo zaobserwować w pracy, w domu czy w relacjach z bliskimi.

Albert Mehrabian, jeden z pierwszych badaczy mowy ciała w latach pięćdziesiątych, odkrył, że na całkowity przekaz danego komunikatu **tylko 7% wpływają same słowa**, w 38% sygnały głosowe (w tym ton i barwa głosu, modulacja, tempo mówienia, sposób intonowania), a w 55% inne sygnały niewerbalne „tzw. mowa ciała". A zatem, **w dużym stopniu mówimy podtekstem, a nie tekstem**. Te 38% sygnałów głosowych, tzw. elementy parawerbalne niosą olbrzymi

| ***Błażej Baumgart,*** *radca prawny,*
Rzecznik Dyscyplinarny OIRP w Szczecinie

zał projekt umowy. Kontakty radcy prawnego ze skarżącą ograniczyły się do dwóch spotkań, zorganizowanych z inicjatywy męża skarżącej na wniosek jego żony. W trakcie tych spotkań radca prawny odpowiadał jedynie na pytania i wątpliwości skarżącej dotyczące przygotowanego projektu umowy. Do spotkań tych doszło wskutek tego, że skarżąca, po przedstawieniu jej przez męża projektu umowy przygotowanego przez radcę prawnego, miała pytania i wątpliwości, na które mąż skarżącej sam nie był w stanie odpowiedzieć. Jednocześnie skarżąca nie chciała skorzystać z porady innego, wybranego przez siebie prawnika (choć proponował jej to mąż), uznając że wystarczy jej rozmowa z radcą prawnym, który przygotował projekt umowy. Odpowiadając na pytania skarżącej radca prawny pozostawał pełnomocnikiem jej męża, a przez sam fakt spotkania się ze skarżącą oraz udzielania jej odpowiedzi na pytania i wątpliwości dotyczące projektu umowy, nie nawiązał się pomiędzy radcą prawnym a skarżącą stosunek zlecenia polegający na świadczeniu pomocy prawnej.

Nie stwierdzono także, by radca prawny naruszył obowiązek określony w art. 22 ust. 2 lit. c KERP, polegający na powstrzymaniu się od występowania na rzecz nowego klienta, jeśli występuje ryzyko naruszenia zobowiązania do poufności wobec poprzedniego klienta lub jeśli posiadana przez niego wiedza o sprawach poprzedniego klienta dałaby nowemu klientowi nieuzasadniona przewagę, w szczególności, gdy wiedza w sprawach innego klienta mogłaby dać jakiekolwiek korzyści nowemu klientowi. Radca prawny nie świadczył pomocy prawnej na rzecz skarżącej, a zatem skarżąca nie była jego „poprzednim klientem", a mąż skarżącej nie był „nowym klientem" w rozumieniu ww. przepisu. Nie potwierdził się także zarzut skarżącej, że radca prawny w aktualnie toczącym się postępowaniu o podział majątku wykorzystuje informacje, jakie uprzednio uzyskał od skarżącej. Ustalono bowiem, że wszystkie informacje wykorzystywane przez radcę prawnego w postępowaniu o podział majątku były znane mężowi skarżącej i pochodziły od niego.

Z zeznań skarżącej złożonych w dochodzeniu wynikało, że w trakcie spotkań z radcą prawnym w 2007 r., skarżąca pozostawała w przekonaniu, że radca prawny reprezentuje w sprawie umowy o rozdzielności majątkowej i częściowego podziału majątku nie tylko jej męża, ale także ją. Można przy tym domniemywać, że według skarżącej została ona w tym zakresie wprowadzona w błąd przez radcę prawnego. Skarżąca zeznała także, że czuje się „oszukana" przez radcę prawnego, który miał ją zapewniać, że zawarcie umowy rozdzielności majątkowej i częściowego podziału majątku zabezpieczy przed ewentualnymi wierzycielami pozostały majątek. Okoliczności te, wobec odmiennych zeznań skarżącej z jednej strony oraz radcy prawnego i męża skarżącej z drugiej strony, oraz wobec braku innych środków dowodowych, są niemożliwe do ustalenia. Niezależnie od powyższego nawet gdyby tak było, jak twierdzi skarżąca, to wobec upływu 5-letniego terminu, o którym mowa w art. 70 ust. 3a ustawy o radcach prawnych, doszło do przedawnienia karalności deliktu dyscyplinarnego, w związku z czym postępowanie dyscyplinarne dotyczące ww. zarzutów nie mogłoby się obecnie toczyć.

Z powyższych względów rzecznik dyscyplinarny umorzył dochodzenie. Okręgowy Sąd Dyscyplinarny po rozpoznaniu odwołania skarżącej utrzymał zaskarżone postanowienie rzecznika dyscyplinarnego w mocy. [ ]

zasób informacji o emocjach, które ci towarzyszą w stosunku do słuchacza, celu twojego mówienia, sposobie, w jaki chciałbyś być postrzegany, itd.

Intonacja głosu ma bardzo duże znaczenie w komunikacji np. telefonicznej, co przedstawia poniższy wykres.

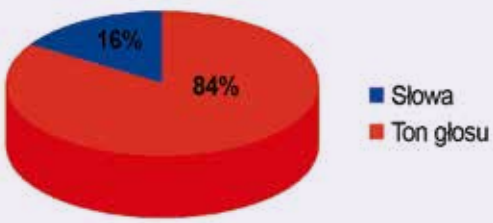

Pracując nad głosem zyskasz świadomość jego możliwości i elastyczności, co pozwoli ci uwrażliwić sie na pozatekstowe bodźce, które wzbogacą twój przekaz. W ten sposób poprawisz jakość swojego komunikatu, a przede wszystkim lepiej zrozumiesz siebie.

Możesz tego dokonać poprzez indywidualne treningi ze specjalistą od emisji głosu, wokalistą czy aktorem. To jeden z najbardziej efektywnych sposobów, dostosowany do twoich potrzeb. Inną możliwością są warsztaty grupowe, podczas których uczestnicy uczą się poprzez doświadczenie własne, ćwicząc „na sobie", a także reporterskie, obserwując innych. Ponadto niezwykle bogatym źródłem wiedzy o głosie i jego możliwościach jest uważne, codzienne „przysłuchiwanie się" sobie w rozmaitych sytuacjach. Poznaj swój głos, a poznasz siebie.

Katarzyna Klimek,
trener rozwoju osobistego,
aktorka

| ***Andreas Martin,*** *rechtsanwalt, wpisany na listę prawników zagranicznych prowadzoną w Szczecińskiej Izbie Adwokakciej*

Opłaty adwokackie w Niemczech

W Republice Federalnej Niemiec opłaty adwokackie opierają się na szczególnej ustawie o opłatach, mianowicie na niemieckim kodeksie dotyczącym opłat adwokackich (Rechtsanwaltsvergütungsgesetz, w skrócie RVG). Ustawa ta reguluje stawki adwokackie we wszelkich sprawach, w których występować może prawnik. Określa tak zwane minimalne opłaty za czynności adwokackie, przede wszystkim przed sądem, ale również za poradę prawną oraz za reprezentację klienta poza sądem. Zgodnie z nią – w zależności od obszaru prawnego i działalności – istnieją opłaty stałe (opłata jest ustalana w konkretnej/stałej wysokości) oraz opłaty ramowe (adwokat może ustalić opłatę według swego uznania w obrębie ustalonych przedziałów kwot). Umowy między klientem a adwokatem są również możliwe (rozliczenie godzinowe lub ryczałtowe), o ile nie osiągają minimalnej kwoty.

Porada prawna

Nie ma uregulowanych kwot minimalnych za udzielenie porady prawnej (kiedyś owszem były). Adwokat powinien dojść do porozumienia co do wysokości tej opłaty. Wysokość opłaty za udzielenie pierwszej porady prawnej konsumentowi wynosi maksymalnie 190,00 euro. Zazwyczaj opłaty ryczałtowe za pierwszą poradę prawną kształtują się w przedziale pomiędzy 50 a 150 euro.

Bezpłatna porada prawna

Dotąd adwokaci w Niemczech nie mieli w zwyczaju udzielania bezpłatnych porad prawnych. W odróżnieniu od Polski, w Niemczech obowiązuje ustawa o świadczeniu usług prawnych (Rechtsdienstleistungsgesetz – w skrócie RDGED), zgodnie z którą możliwość udzielania zawodowej porady prawnej generalnie została przyznana tylko adwokatom (niezależnie od nielicznych i zasadniczych wyjątków w tej materii). Obecnie można zauważyć, że właśnie w większych miastach (np. Berlin) coraz więcej adwokatów zdobywa klientów, oferując pierwszą poradę prawną jako bezpłatną. Oprócz adwokatów porad prawnych mogą udzielać w ograniczonym zakresie również centrale konsumenckie oraz określone stowarzyszenia (np. związki lokatorów). Jednak prócz tych małych wyjątków w Niemczech w zasadzie nie istnieją bezpłatne porady prawne udzielane przez adwokatów, izby adwokackie czy uniwersytety. Osoby pozbawione środków do życia mogą uzyskać poradę poprzez okazanie adwokatowi zaświadczenia o możliwości uzyskania porady prawnej. Muszą wtedy zapłacić tylko 15 euro (około 60 zł) za udzieloną poradę. Adwokat według własnego uznania może zwolnić tę osobę od opłat. Przedmiotowe zaświadczenie niezamożna osoba potrzebująca porady może uzyskać we właściwym sądzie rejonowym.

Reprezentacja pozasądowa

Ustawa o wynagrodzeniu adwokatów w Niemczech reguluje również koszty adwokackie za pozasądową reprezentację klienta. Wprawdzie nie chodzi już teraz o kwoty minimalne - adwokat może również zejść poniżej jej - jednak tej regulacji kosztów pozasądowych przypisuje się duże znaczenie, ponieważ stosowana jest w wielu sprawach. Strona uznająca zgłoszone roszczenie (w trybie pozasądowym, np. zakład ubezpieczeń) musi zwrócić wnioskodawcy poniesione przez nią koszty adwokackie, które ustala się właśnie poprzez odwołanie do regulacji zawartych w ustawie RVG.

Przykład: Osoba A w wyniku wypadku samochodowego, za który nie ponosi winy, doznała szkody w wysokości 3.000 euro (uszkodzenie samochodu). Adwokat - pełnomocnik A wnosi o pozasądową wypłatę szkody od strony przeciwnej, czyli ubezpieczyciela. I tutaj strona przeciwna (zakład ubezpieczeń), wypłacając odszkodowanie musi uwzględnić również koszty adwokackie za reprezentację pozasądową. Wysokość opłat adwokackich jest uregulowana w ustawie RVG. Największe znaczenie w cywilnych sprawach mają opłaty ramowe (od stawki 0,5 do stawki 2,5 – jest to specjalny przelicznik uregulowany w szczegółowych tabelach porównywalny w pewnym stopniu do polskiego punktu wyjścia dla obliczania wynagrodzeń pełnomocnika z urzędu, jakim jest wartość przedmiotu sporu). Średnia opłata to stawka 1,3. Jest wyliczana i płacona prawie zawsze przez stronę przeciwną. Prawie nigdy nie dochodzi do obniżenia kwoty minimalnej. Tę praktykę stosuje się tylko wtedy, gdy zostały wysłane na przykład 2 krótkie pisma do strony przeciwnej. Dla przykładu podaję, że przy wartości przedmiotu sporu w konkretnej pozasądowej nadal sprawie o zapłatę 3.000 euro opłata średnia wyniesie 261,30 euro. Do tego dochodzi jeszcze kwota 20,00 euro jako ryczałt na koszty pocztowe i komunikacyjne, jak i kwota 53,45 euro tytułem podatku VAT. W tej sytuacji strona przeciwna ma do zapłaty kwotę 334,75 euro tytułem pozasądowego honorarium adwokackiego.

Zwrot pozasądowych kosztów adwokackich występuje w Niemczech w kilku rodzajach spraw: najczęściej przy czynach niedozwolonych, jak np. wypadek drogowy, ale także przy upomnieniach w sprawach z zakresu prawa regulującego zasady uczciwej konkurencji (gdy ze względu na dużą wartość przedmiotu sporu opłaty adwokackie są o wiele wyższe).

Koszty adwokackie w postępowaniach sądowych

Ustawa o kosztach adwokackich w Niemczech reguluje także koszty w postępowaniach sądowych. Te opłaty są jednocześnie stawkami minimalnymi, których adwokat ma obowiązek zażądać od klienta. W sprawach

cywilnych nie ma opłat ramowych – tak jak w postępowaniach pozasądowych – natomiast są opłaty stałe, które są zależne od wysokości wartości przedmiotu sporu. Za zastępstwo przed sądem w sprawach cywilnych przysługuje adwokatowi zasadniczo wynagrodzenie w wysokości 1,3 stawki opłaty liczonej zgodnie z RVG za prowadzenie sprawy oraz 1,2 stawki opłaty za wystąpienie na rozprawie. Bez znaczenia pozostaje fakt, jak dużo zostało wystosowanych pism procesowych do sądu czy też jak wiele posiedzeń się odbyło. Opłaty powstają jednorazowo. Przy zawarciu ugody powstaje obowiązek opłaty za ugodę w wysokości 1,0 stawki opłaty. W przypadku ugody w postępowaniu pisemnym przed sądem – zgodnie z orzecznictwem – powstają wszystkie trzy opłaty, nawet gdy nie doszło do ustnych negocjacji (tak więc w całości wynagrodzenie przysługuje w wysokości 3,5 stawki opłaty). Ta praktyka obowiązuje również w postępowaniach przed sądami pracy. Opłaty w tej wysokości zawsze powinny być zwrócone od strony przeciwnej.

Przykład: Adwokat w imieniu swojego klienta dochodzi przed sądem krajowym zapłaty 50.000 euro. Przyjmijmy, że podczas negocjacji dochodzi do ugody między stronami (np. strony umawiają się na zapłatę kwoty 30.000 euro). Adwokat w takim przypadku oblicza wynagrodzenie w następujący sposób:

1,3 stawki opłaty za prowadzenie sprawy (50.000 Euro) zgodnie z nr 3100 VV RVG
- 1.511,90 euro

1,2 stawki opłaty za wystąpienie na rozprawie (50.000 Euro) zgodnie z nr 3104 VV RVG
- 1.395,60 euro

1,0 stawki opłaty za zawarcie ugody (50.000 Euro) zgodnie z nr 1003, 1000 VV RVG
- 1.163,00 euro

Koszty pocztowe i komunikacyjne, ryczałt zgodnie z nr 7002 VV RVG
- 20,00 euro

Kwota łączna stawek netto:
- 4.090,50 euro

Podatek od usług, zgodnie z nr 7008 VV RVG (19,0%)
- 777,20 euro

Suma:
- 4.867,70 euro

Dla wszystkich trzech stawek opłat wartość przedmiotu sporu, od której liczone jest honorarium adwokackie wynosi 50.000 euro (także za opłatę ugodową).

W pewnych przypadkach adwokat może także wyliczyć koszty przejazdu w wysokości 0,30 euro za każdy przejechany kilometr, jak i koszty spowodowane nieobecnością w miejscu wykonywania zawodu/koszty utraconego zarobku (np. za 8 godzin nieobecności w pracy wylicza się 40,00 euro netto).

W sprawach rodzinnych powyższe rozliczenia również obowiązują. Jednakże wartość przedmiotu sporu jest tutaj inaczej wyliczana, ponieważ w takich sprawach nie chodzi zazwyczaj o zapłatę. Wartość przedmiotu sporu w sprawach o prawo do opieki nad dzieckiem i o ustalenie kontaktów z dzieckiem wynosi zazwyczaj 3.000 euro. W sprawach rozwodowych wartość przedmiotu sporu wylicza się na podstawie wynagrodzenia małżonków (trzykrotność wynagrodzenia netto małżonków, nie mniej niż 3.000 euro).

Przykład: Rozwód przy wartości przedmiotu sporu 9.000 euro

1,3 stawki opłaty za prowadzenie sprawy (9.000,00 euro) zgodnie z nr 3100 VV RVG
- 659,10 euro

1,2 stawki opłaty za wystąpienie na rozprawie (9.000 euro) zgodnie z nr 3104 VV RVG
- 608,40 euro

Koszty pocztowe i komunikacyjne, ryczałt, zgodnie z nr 7002 VV RVG
- 20,00 euro

Kwota łączna kosztów netto:
- 1.287,50 euro

Podatek od usług, zgodnie z nr 7008 VV RVG (19,0%)
- 244,63 euro

Suma:
- 1.532,13 euro

W sprawach karnych obowiązują opłaty ramowe. Regułą jest, że zazwyczaj w tych sprawach ustala się opłatę średnią, która jest również akceptowana przez sąd.

Przykład: Adwokat został ustanowiony pełnomocnikiem z urzędu i bierze udział w rozprawie głównej:

Opłata stała zgodnie z nr 4100VV RVG, §48 RVG
-160,00 euro

Opłata za prowadzenie sprawy zgodnie z nr 4106 Vv RVG, §48 RVG
- 132,00 euro

Opłata za wystąpienie na rozprawie zgodnie z nr 4108 VV RVG, §48 RVG
- 220,00 euro

Koszty pocztowe i komunikacyjne, ryczałt zgodnie z nr 7002 VV RVG
- 20,00 euro

Kwota netto:
- 532,00 euro

Podatek zgodnie z nr 7008 VV RVG (19%)
- 101,08 euro

Suma:
- 633,08 euro

W tym wypadku powstają opłaty ramowe za udział w postępowaniu (opłata za prowadzenie sprawy) oraz za wprowadzenie do sprawy (opłata stała) i za stawienie się na rozprawie (opłata za wystąpienie na rozprawie).

Opłaty za obrońcę z wyboru są nieco wyższe. Opłaty te zwiększają się również wtedy, gdy jest przeprowadzanych więcej rozpraw oraz wtedy, gdy klient znajduje się w więzieniu. Co ciekawe adwokatowi przysługuje wynagrodzenie za wykonanie kopii akt sprawy (co również istotne: w Niemczech to sąd (lub prokuratura) przesyła oryginały akt sprawy do kancelarii danego adwokata - obrońcy).

Przykład: Adwokat sporządza/ wykonuje 500 kopii z akt sprawy karnej
Ryczałt za dokumenty (500 kopii) zgodnie z nr 7000 VV RVG
- 92,50 euro
Suma częściowa:
- 92,50 euro
Podatek zgodnie z nr 7009 VV RVG (19%)
- 17,58 euro
Suma całkowita:
- 110,78 euro

Za przeprowadzenie egzekucji stosuje się również konkretne opłaty zgodnie z ustawą RVG w zależności od wartości przedmiotu sprawy oddanej do egzekucji. Opłaty te są raczej niewielkie.

Rozliczenie godzinowe

Adwokat może również zażyczyć sobie rozliczenia godzinowego, o ile wyliczenie to nie będzie niższe od kwoty minimalnej. Przeciętna stawka godzinowa niemieckiego adwokata powinna wynosić około 182,00 euro (http://rechtsanwaltskammerhamburg.de/KammerReport/2009/4_2009/Umsaetze_2008.pdf). Wysokość stawki waha się mocno w zależności od wielkości miasta. Rozliczenie godzinowe spotkać można częściej w większych kancelariach lub w korporacyjnych kancelariach.

Rozliczenie ryczałtowe

Rozliczenie ryczałtowe jest również dozwolone, o ile nie będzie ono niższe od kwoty minimalnej.

Umowa dotycząca wynagrodzenia uzależniona od zakończenia sprawy

Zawarcie porozumienia uzależniającego honorarium od powodzenia w prowadzeniu sprawy jest wprawdzie możliwe, ale nie jest to takie proste, ponieważ muszą zostać spełnione konkretne warunki.

W praktyce, w przeważającej części spraw stosuje się rozliczenia ryczałtowe za udzielenie porady prawnej czy też reprezentowanie w sprawach pozasądowych zgodnie z ustawą RVG. [ ]

W ostatnim czasie na stronach internetowych i portalach społecznościowych często spotykamy dość zabawne grafiki przedstawiające wyobrażenia różnych grup społecznych dotyczące pracy aplikanta. Widzimy na nich, jak patetycznie postrzega naszą pracę rodzina, jak widzi ją klient czy nasi przyjaciele, a także jak przedstawia się rzeczywistość, znana tylko nam. Z całą pewnością jest to bardzo zabawne, ale czy jest w tym ziarno prawdy? Ośmieliłyśmy się zapytać naszych kolegów i koleżanki o ich wyobrażenia i obawy związane ze znalezieniem patrona oraz pracą aplikanta na samym początku naszej drogi, a następnie dziś, gdy już wszyscy z nas zetknęli się z rzeczywistością. Nie omieszkałyśmy również rozpytać aplikantów o warunki finansowe oraz formę zatrudnienia w kancelarii.

Ankietowani aplikanci zgodnie oceniają aplikację jako czas dalszej nauki oraz początek zdobywania szerokiej wiedzy praktycznej pod okiem doświadczonych patronów. Z przeprowadzonych rozmów wynika, iż chcemy pracować, by w przyszłości móc osiągać własne sukcesy dzięki wiedzy zdobytej podczas aplikacji. Jak podkreślali nasi koledzy - przy wyborze patrona istotny pozostaje profil kancelarii, w której stawia się pierwsze kroki zawodowe, tak aby możliwe było zdobycie wszechstronnej wiedzy. Większość z nas przed rozpoczęciem aplikacji - pomimo opinii starszych kolegów oraz głosu środowiska adwokackiego dotyczących nasycenia rynku - nie obawiała się trudności w znalezieniu mentora. Aplikanci spodziewali się jednak, iż praca pozwoli im na samodzielne utrzymanie bez pomocy ze strony rodziny. Jedna z naszych koleżanek powiedziała, iż nie zależało jej na formie zatrudnienia, liczyła wyłącznie na objęcie jej ubezpieczeniem zdrowotnym oraz na wynagrodzenie choćby zbliżone do minimalnego w naszym kraju. Inna aplikantka podkreśliła, iż przed rozpoczęciem aplikacji doskonale znała realia rynku pracy aplikantów i „weszła w to", mając świadomość, iż aplikacja nie jest czasem na zarabianie pieniędzy. Żadna z osób, z którymi rozmawiałyśmy, nie myślała, iż będzie pracowała u swojego patrona wyłącznie za możliwość zdobycia dalszego, pogłębionego doświadczenia. Czy te wyobrażania uległy zmianie?

Aplikanci po zweryfikowaniu wyobrażeń z rzeczywistością podkreślali, iż ich poglądy nie zmieniły

Generosos animos labor nutri

się, a jedynie znalazły potwierdzenie. Aplikantka adwokacka I roku stwierdziła, iż w chwili obecnej „zauważalna jest potrzeba wysokiej samodyscypliny, zorganizowania i mobilności, aby wykorzystać możliwości, które daje nam kształcenie. Samo szkolenie, bez współpracy z dobrym patronem i realnej możliwości wykonywania zadań praktycznych, nie ma sensu". O ile sama praca i kontakt z patronem sprawia większości aplikantom satysfakcję i odpowiada ich wyobrażeniom, o tyle otrzymywane wynagrodzenie wywołuje rozczarowanie i zniechęcenie. Kwestia ta jest nieustannym przedmiotem dyskusji w grupach, a aplikanci prześcigają się w anegdotach o rozmowach kwalifikacyjnych i proponowanych wówczas warunkach zatrudnienia. Nie powinno to jednak stanowić wyłącznie tematu żartów, w związku z czym zapytałyśmy naszych kolegów, czy w ich ocenie to aplikanci są zbyt roszczeniowi, czy może jednak pracodawcy zaniżają stawki, wykorzystując obecną sytuację, w której podaż aplikantów jest wysoka jak nigdy dotąd. Trudno nam ocenić postawę aplikantów co do oczekiwanego wynagrodzenia jako roszczeniową, skoro – jak wynika z przeprowadzonej przez nas ankiety – przystępując do egzaminu wstępnego w większości mieli za sobą doświadczenie zawodowe zdobyte podczas praktyk, często znacznie dłuższych niż wymagane programem studiów, a także, iż byli gotowi zaoferować je wraz ze swoim zaangażowaniem za wynagrodzenie bliskie ustawowemu minimum, uznając je i tak za wysokie. Jeden z aplikantów w odpowiedzi na pytanie, czy jest usatysfakcjonowany z uzyskiwanych zarobków wskazał, że „w odniesieniu do wynagrodzeń aplikantów odbywających aplikację przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Szczecinie – tak, natomiast w odniesieniu do wynagrodzeń innych grup zawodowych czy nawet do wynagrodzenia minimalnego – nie". W dalszej części wypowiedzi podkreślił również, iż poziom wynagrodzenia jest rażąco nieadekwatny względem nakładu i czasu pracy oraz stawianych wymagań i odpowiedzialności za podejmowane działania. Z kolei inni pytani aplikanci uznali, iż na dezaprobatę zasługuje model „zatrudnienia" aplikantów, w którym jedynym wynagrodzeniem jest uścisk dłoni patrona.

Dyskusja dotycząca aktualnych zarobków aplikantów w żadnym stopniu nie jest związana z satysfakcją płynącą z wykonywanej przez nas pracy, lecz stanowi wyłącznie zasygnalizowanie problemu finansowego, z którym borykają się nasi Koledzy, będąc często odpowiedzialnymi za swoje rodziny. Mówiąc głosem wszystkich naszych rozmówców, przyznać należy, iż wielość osób będących w trakcie szkolenia zawodowego może wpływać na wysokość proponowanych wynagrodzeń. Nie pozostaje jednak bez poparcia wrażenie, iż pomimo wzrostu liczby aplikantów, popyt na usługi prawnicze nie zmalał, a w ostatnim czasie odnotował wręcz wzrost powodujący, iż w dalszym ciągu pomoc świadczona przez aplikantów wydaje się być niezbędną.

Wnioski z przeprowadzonych przez nas rozmów pozwalają stwierdzić, iż wyobrażenia aplikantów, posiadane przez nich przed przystąpieniem do egzaminu, nie odbiegały znacznie od rzeczywistości, w której się znaleźli. Osoby, które uzyskały pozytywny wynik z egzaminu wstępnego, decydując się na wpis na listę aplikantów, świadomie zgodziły się na nienormowany czas pracy i sposób jej wykonywania, formę zatrudnienia oraz odpowiedzialność wynikającą z powierzanych zadań. Wszystkie ankietowane osoby potwierdziły, iż przed podjęciem tej decyzji zdawały sobie sprawę, iż czas szkolenia zawodowego to przede wszystkim czas wzmożonej pracy, która nie będzie mieć odzwierciedlenia w wysokości otrzymywanego wynagrodzenia. Niezależnie od powyższego dyskusja na temat zarobków aplikantów powinna zostać otwartą, nie stanowiąc elementu ich negatywnej oceny, skoro niezmiennie wypełniamy swoje obowiązki z należytą starannością.

Podsumowując, należy podzielić pogląd komentatorów aktualnej sytuacji na rynku pracy, iż „prawnik jest zawodem pięknym, ale dla wytrwałych" i właśnie tej wytrwałości życzymy wszystkim naszym kolegom i koleżankom, jednocześnie dziękując za udział w przeprowadzonej ankiecie. [ ]

Agata Urbanowska, *aplikantka adwokacka*
Dagmara Stech, *aplikantka adwokacka*

W objęciach społecznej misji

- adwokat zrównany ze Skarbem Państwa... w zakresie ponoszenia kosztów pomocy prawnej z urzędu

Zmuszające do głębszej analizy orzeczenie wydał w ostatnim czasie Trybunał Konstytucyjny, który w dniu 18 listopada 2014 r. (sygn. akt Ts 263/13), po wstępnym rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym skargi konstytucyjnej złożonej przez panią adwokat w sprawie zgodności § 7 ust. 1 pkt 11 w związku z § 7 ust. 4 w związku z § 6 oraz § 19 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oraz art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze z art. 64; art. 64 w związku z art. 2, art. 30, art. 31 ust. 3 oraz art. 32 ust. 1; art. 65 ust. 1, 2 i 4 w związku z art. 2, art. 30, art. 31 ust. 3 oraz art. 32 ust. 1; art. 64 i art. 65 ust. 1, 2 i 4 w związku z art. 2, art. 30, art. 31 ust. 3, art. 32 ust. 1 i art. 92 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, **postanowił odmówić nadania dalszego biegu skardze konstytucyjnej**.

W skardze konstytucyjnej z 23 września 2013 r. adwokat M. M.-F. sformułowała m.in. zarzut, że § 7 ust. 1 pkt 11 w związku z § 7 ust. 4 w związku z § 6 oraz § 19 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. **w sprawie opłat za czynności adwokackie** oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu są niezgodne z art. 2, art. 30, art. 31 ust. 3, art. 32 ust. 1, art. 64, art. 65 ust. 1, 2 i 4 oraz art. 92 ust. 1 Konstytucji. Zdaniem skarżącej przepisy te są niekonstytucyjne w zakresie, „w jakim przewidują wynagrodzenie dla pełnomocnika z urzędu, wypłacane przez Skarb Państwa w wysokości 60,00 zł, abstrahując całkowicie od niezbędnego nakładu czasu pracy oraz stopnia jej skomplikowania pod względem faktycznym i prawnym, różnicują wynagrodzenie adwokata z urzędu wyłącznie w zależności od tego, kto ponosi koszty tego wynagrodzenia, nie były podwyższane ani waloryzowane od dnia wprowadzenia, tj. od 28 września 2002 r., pomijają realia gospodarcze wykonywanej pracy i wzrost kosztów związanych z możliwością świadczenia pomocy prawnej z urzędu, przerzucają koszty świadczenia pomocy prawnej ze Skarbu Państwa na pełnomocników z urzędu, przekraczają granice ustawowej delegacji zawartej w art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze".

Stan faktyczny (za stroną internetową Trybunału Konstytucyjnego) przedstawiał się następująco. Skarżąca świadczyła pomoc prawną z urzędu w sprawie o alimenty. Prowadzenie jej było niezwykle trudne ze względu na chorobę słuchu reprezentowanego. Wyrokiem z 21 lutego 2013 r. sąd rejonowy w Łodzi zasądził od pozwanego na rzecz osoby reprezentowanej przez skarżącą alimenty w wysokości po 400 zł miesięcznie, oddalił powództwo w pozostałym zakresie, a także rozstrzygnął o wynagrodzeniu dla skarżącej. **Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz skarżącej 90 zł plus 20,70 zł podatku VAT tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu**. Sąd podkreślił, że z uwagi na zawiłość sprawy i znaczny nakład pracy pełnomocnika przyznał mu wynagrodzenie w maksymalnej wysokości 150% stawki minimalnej. Skarżąca wyrok ten zaskarżyła apelacją w części, wnosząc m.in. o zmianę zaskarżonego wyroku przez zasądzenie na jej rzecz kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu, które nie zostały uiszczone w całości ani w żadnej części, obliczonych stosownie do wartości przedmiotu sporu, jak również o zasądzenie na jej rzecz kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym, które nie zostały uiszczone w całości ani w żadnej części, według norm prawem przepisanych.

Wyrokiem z 21 maja 2013 r. Sąd Okręgowy w Łodzi zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddalił powództwo w całości, oddalił apelację powoda, nie obciążył go kosztami procesu za obie instancje, **przyznał i nakazał wypłacić skarżącej ze Skarbu Państwa 73,80 zł brutto tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu apelacyjnym**. Sąd nie zmienił natomiast wyroku w zakresie pkt 6 i 7 sentencji (tj. zasądzenia od Skarbu Państwa na rzecz skarżącej 90 zł plus VAT tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu oraz oddalenia jej wniosku o zasądzenie kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu według wartości przedmiotu sporu).

Zdaniem skarżącej zakwestionowane przepisy naruszają m.in. „prawo do własności i innych praw majątkowych, w tym prawo do wynagrodzenia" (art. 64 Konstytucji), ponieważ przyznane na ich podstawie wynagrodzenie (tj. 60 zł plus VAT, maksymalnie 150% tej stawki, czyli 90 zł plus VAT) jest nieadekwatne do nakładu pracy i poniesionych kosztów. Naruszają także „prawo do ochrony (...) własności oraz wynagrodzenia, polegające na zakazie ograniczania lub pozbawiania tych praw na zasadach dyskryminacyjnych, nieproporcjonalnych oraz w inny sposób niż w drodze ustawy" (art. 64 w związku z art. 2, art. 30, art. 31 ust. 3 oraz art. 32 ust. 1 Konstytucji). Zakwestionowane przepisy, przez to, że zmuszają pełnomocników z urzędu do finansowania pomocy prawnej z własnych środków, dyskryminują ich w stosunku do pełno-

mocników świadczących pomoc prawną z wyboru, a także w stosunku do innych grup zawodowych, np. biegłych sądowych. Zdaniem skarżącej zakwestionowane przepisy nierówno traktują także pełnomocników świadczących pomoc prawną z urzędu.

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego skarga nie spełniła warunków wynikających zarówno z art. 79 ust. 1 Konstytucji, jak i z art. 46 oraz art. 47 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643, ze zm.; dalej: ustawa o TK), w związku z czym odmówił jej nadania dalszego biegu.

Trybunał rozwinął w dalszej części uzasadnienia swoje stanowisko. Przypomniał, że w kwestii konstytucyjności wysokości stawek minimalnych za czynności pełnomocników świadczących pomoc prawną z urzędu Trybunał wypowiedział się w wyroku z 29 sierpnia 2006 r. Wyraził wówczas pogląd, w myśl którego sformułowane w aktach prawa międzynarodowego (tj. Europejskiej Karcie Społecznej oraz Międzynarodowym Pakcie Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych) **kryteria „godziwego wynagrodzenia", czy też „wynagrodzenia minimalnego", nie mają bezpośredniego odniesienia do osób wykonujących wolne zawody**. Trybunał podkreślił, że radca prawny i adwokat to – z jednej strony – podmioty prowadzące działalność gospodarczą w rozumieniu przepisów ustawy z 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej, z drugiej jednak strony – to podmioty wykonujące zawód zaufania publicznego. W związku z tym – jak orzekł Trybunał – „świadczenie pomocy prawnej przez radcę prawnego [i adwokata] w ramach wykonywania zawodu zaufania publicznego objęte jest wzmocnionymi gwarancjami konstytucyjnymi jako forma zinstytucjonalizowanego systemu pomocy prawnej. »Normatywne określenie istoty zawodów adwokata i radcy prawnego, jako udzielanie pomocy prawnej, wskazuje na szczególny charakter tych zawodów. (...) **Użyte w ustawie wyrażenie »pomoc« wyraźnie wskazuje na specjalną misję społeczną przypisaną tym zawodom**« (M. Tabernacka, *Pojęcie zawodu zaufania publicznego,* »Przegląd Prawa i Administracji«, tom LXII, Wrocław 2004, s. 299). Ustawodawca, dając możliwość kreowania samorządów zawodowych, wyznacza im określoną rolę publiczną. Z treści art. 17 Konstytucji można wnosić o pewnych obowiązkach publicznoprawnych ciążących na członkach korporacji radców prawnych [adwokatów] i istotnej roli zawodów prawniczych w procesie wymiaru sprawiedliwości (tak w wyroku TK z 22 listopada 2004 r.). (...) Ustawowe ukształtowanie (na podstawie art. 17 ust. 1 Konstytucji) samorządu zawodu zaufania publicznego oznacza możliwość zlecania takim korporacjom wykonywania określonych funkcji o charakterze publicznoprawnym. **Zapewnienie pomocy prawnej osobom, których ze względu na sytuację materialną nie stać na ponoszenie kosztów tej pomocy, należy do obowiązków władzy publicznej. Stanowi to jedną z gwarancji urzeczywistnienia konstytucyjnego prawa do sądu. Obowiązek ten ma charakter obowiązku publicznoprawnego. Jego ciężar rozdzielony jest pomiędzy Skarb Państwa i korporacje zawodowe – radców prawnych i adwokatów**".

Odnośnie do zarzutów sformułowanych w skardze Trybunał zwrócił uwagę na to, że wysokość zakwestionowanej przez skarżącą stawki minimalnej nie przesądza o tym, iż niemożliwe jest osiągnięcie przez pełnomocnika świadczącego pomoc prawną z urzędu w sprawie o alimenty wyższego wynagrodzenia. Trzeba bowiem zauważyć, że *in concreto* sąd przyznał skarżącej – jej zdaniem – „rażąco niskie" wynagrodzenie tylko dlatego, że reprezentowana przez nią strona w ostateczności przegrała proces. Jeśliby natomiast sądy orzekły zgodnie z żądaniami sformułowanymi w pozwie, to wysokość płacy skarżącej – jako pełnomocnika strony uprawnionej do alimentów – zostałaby obliczona na podstawie § 6 rozporządzenia, tj. przepisu określającego stawki minimalne według wartości przedmiotu sprawy. Zakwestionowana w skardze norma uzależnia bowiem wysokość taryfowego wynagrodzenia adwokackiego *de facto* nie od tego, kto ponosi koszty nieopłaconej pomocy prawnej (Skarb Państwa czy strona przegrywająca), lecz od tego, którą stronę sporu o alimenty reprezentuje adwokat (wygrywającą czy przegrywającą), oraz od wyniku procesu.

Trybunał zauważył również , że przyjęte przez ustawodawcę rozwiązanie nie dotyczy wszystkich określonych w rozporządzeniu stawek minimalnych, lecz tylko stawek w sprawach alimentacyjnych. *Ratio legis* zakwestionowanej w skardze normy wynika zatem z woli chronienia przez prawodawcę osób uprawnionych do alimentów, a więc tych, które z reguły żyją w niedostatku, a przez to są niezdolne do samodzielnej egzystencji. **W związku z tym ciężar zagwarantowania im prawa do sądu został rozłożony pomiędzy Skarb Państwa i adwokata wyznaczonego przez organ samorządu zawodowego.**

[opracowanie: Piotr Dobrołowicz;
wykorzystano i zacytowano obszerne fragmenty
uzasadnienia postanowienia Trybunału Konstytucyjnego
z dnia 18 listopada 2014 r., sygn. akt: Ts 263/13]

Spotkanie z prokuratorem Ryszardem Różyckim

W związku z rezygnacją pana prokuratora Ryszarda Różyckiego z działalności w Zrzeszeniu Prawników Polskich, w Prokuraturze Apelacyjnej w Szczecinie w dniu 14 listopada 2014 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli środowisk prawników szczecińskich z udziałem między innymi Prezesa Sądu Apelacyjnego Ryszarda Iwankiewicza, Prezesa Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego Grzegorza Jankowskiego, Prezesa Sądu Okręgowego w Szczecinie Haliny Zarzecznej, Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej Włodzimierza Łyczywka, Dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych Alicji Kujawy, Dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu Szczecińskiego prof. dr. hab. Zbigniewa Kuniewicza, Prezesa Oddziału Zrzeszenia Prawników Polskich w Szczecinie Ryszarda Rutkowskiego oraz Redaktora Naczelnego In Gremio Piotra Dobrołowicza.

Prokurator Apelacyjny Józef Skoczeń podziękował prokuratorowi w stanie spoczynku Ryszardowi Różyckiemu za ponad 40 lat pracy na rzecz Zrzeszenia Prawników Polskich. Szczególnie podkreślił aktywność prokuratora Ryszarda Różyckiego po odejściu w roku 1995 (po przekroczeniu 65 roku życia) z czynnej służby prokuratorskiej.

Pan Ryszard Różycki wykazał się w okresie minionych 40 lat wyjątkową aktywnością organizując dziesiątki konferencji naukowych, sympozjów prawników szczecińskich oraz spotkań z prawnikami.

Dzięki staraniom pana Ryszarda Różyckiego w budynku prokuratury szczecińskiej gościli m.in. Marszałek Sejmu RP Maciej Płażyński, Rzecznik Praw Obywatelskich prof. dr hab. Andrzej Zoll, ministrowie sprawiedliwości prof. dr hab. Leszek Kubicki i Aleksander Bentkowski, sędziowie Sądu Najwyższego prof. dr hab. Jacek Sobczak, prof. dr hab. Stanisław Waltoś, Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Adam Zieliński, prezesi Trybunału Konstytucyjnego Marek Safian, Andrzej Zoll i Bohdan Zdziennicki, Arcybiskup Szczecińsko-Kamieński Andrzej Dzięga.

Na liście znakomitych gości Ryszarda Różyckiego znaleźli się również Czesław Jaworski (Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej), Edward Pietrzyk (dowódca Eurokorpusu), Aleksander Nawrocki (Dyrektor Generalny Służby Więziennej), Lech Falandysz, Kazimierz Kozłowski, Edward Zalewski (Przewodniczący Krajowej Rady Prokuratury), Wojciech Olbryś, Jerzy Zimowski, Piotr Zientarski, Ryszard Kalisz, Kazimierz Wójcicki, Jerzy Pobocha, Błażej Kolasiński, przedstawiciele SSP ,,Iustitia'', ESSP ,,ELSA''.

Wszyscy obecni złożyli Ryszardowi Różyckiemu serdeczne podziękowania, wyrażając jednocześnie żal z powodu jego decyzji o zaniechaniu aktywnej działalności w Zrzeszeniu Prawników Polskich. Nadto życzyli mu zdrowia, realizacji zamierzeń i pomyślności. [ ]

[*opracowanie i zdj.: Prokuratura Apelacyjna w Szczecinie*]

Finał Konkursu Krasomówczego Aplikantów Adwokackich

W dniu 15 listopada 2014 roku w Sądzie Okręgowym w Olsztynie odbył się finał Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego Aplikantów Adwokackich im. adw. Stanisława Mikke.

W konkursie wzięło udział 16 aplikantów podzielonych w pary, którzy reprezentowali stanowiska obrońcy i oskarżyciela w zakresie kazusów karnych i pełnomocników powoda i pozwanego w zakresie kazusów cywilnych. Szczecińską izbę reprezentował aplikant Patryk Zasuwik, którego wystąpienie spotkało się z dużym zainteresowaniem słuchaczy. Przygotowane przez niego przemówienie w sprawie cywilnej było dobre merytorycznie, a także zasługiwało na uznanie z uwagi na zajmującą formę przekazu. Przedstawiciel naszej izby zebrał duże brawa. Pierwsze miejsce zajęła apl. adw. Nina Maciejczyk – Krysiak z izby adwokackiej w Warszawie. [ ]

Radczyni prawna i ławnik sądowy wygrywają XII Szczeciński Turniej Brydżowy Prawników o puchar Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie

W sobotę 13 grudnia 2014 r. w siedzibie Szczecińskiej Izby Adwokackiej przy Placu Batorego 3 w Szczecinie odbył się XII Szczeciński Turniej Brydżowy Prawników.

W turnieju brało udział 9 par, a wśród nich adwokaci, sędziowie i radcowie prawni. W tym doborowym gronie najlepiej rozgrywała para mieszana: radczyni prawna Agata Pyclik-Chojenka i ławnik sądowy Dżemil Półtorzycki. To pierwsze zwycięstwo pani Agaty i jej partnera brydżowego w tych zawodach. Drugie miejsce zajęli ubiegłoroczni triumfatorzy - para adwokacka Bartłomiej Sochański i Piotr Dobrołowicz. Na trzecim miejscu uplasowali się radcowie prawni – Judyta Michałowicz i Bogdan Tabor.

Puchar zwycięzcom wręczył, grający również w turnieju, dziekan ORA w Szczecinie Włodzimierz Łyczywek. [ ]

Uroczyste obchody 10-lecia Sądu Apelacyjnego w Szczecinie

W dniu 12 stycznia 2015 roku odbyły się uroczyste obchody dziesiątej rocznicy powstania Sądu Apelacyjnego w Szczecinie. W uroczystości, która odbyła się w siedzibie sądu, oprócz licznie zgromadzonych sędziów, asystentów sędziego i pracowników administracyjnych uczestniczyli między innymi: Minister Sprawiedliwości Cezary Grabarczyk, Prezes Trybunału Konstytucyjnego prof. dr hab. Andrzej Rzepliński, Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz, Wojewoda Zachodniopomorski Marek Tałasiewicz, Prezydent Miasta Szczecin Piotr Krzystek, Prokurator Apelacyjny w Szczecinie Józef Skoczeń, Dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego dr hab. prof. US Zbigniew Kuniewicz, członek Naczelnej Rady Adwokackiej adwokat Marek Mikołajczyk, dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych radca prawny Alicja Kujawa, prezes Izby Notarialnej w Szczecinie Roman Czernikiewicz i prezes Rady Izby Komorniczej w Szczecinie Krzysztof Wisłocki.

W swoim wystąpieniu Prezes Sądu Apelacyjnego sędzia SA Ryszard Iwankiewicz podkreślił, iż powstanie Sądu Apelacyjnego w Szczecinie to jedno z ważniejszych wydarzeń w powojennej historii Szczecina i Pomorza Zachodniego. Powołany został najwyższy rangą w strukturze sądownictwa powszechnego organ władzy sądowniczej, który obok innych odpowiednich organów władzy państwowej i samorządowej oraz wojewódzkich sądów administracyjnych zaliczany jest do konstytucyjnych filarów władzy publicznej na szczeblu lokalnym, sprawując wymiar sprawiedliwości w oparciu zasadę niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej. Powstanie tego sądu było zwieńczeniem długoletniej pracy i starań wielu osób reprezentujących różne środowiska społeczne, zawodowe i polityczne Pomorza Zachodniego. Sędzia Ryszard Iwankiewicz przypominał także o inicjatywie Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie, która jako pierwsza zgłosiła oficjalny postulat utworzenia apelacji szczecińskiej, i która została zgodnie poparta przez parlamentarzystów oraz najwyższych przedstawicieli władzy państwowej i samorządowej z naszego regionu. Podczas uroczystości Minister Sprawiedliwości Cezary Grabarczyk honorując zasługi dla polskiego wymiaru sprawiedliwości wręczył „Brązowe Medale Pamiątkowe" Prezesowi Sądu Apelacyjnego w Szczecinie sędziemu Ryszardowi Iwankiewiczowi, Przewodniczącemu Wydziału II Karnego Sądu Apelacyjnego w Szczecinie sędziemu Grzegorzowi Chojnowskiemu, wizytatorowi ds. pracy i ubezpieczeń społecznych sędzi SA Zofii Rybickiej - Szkibiel i sędzi SA Mirosławie Gołuńskiej. [ ]

| ***Dr Artur Kubaj,*** *IPN OBEP Szczecin*

Symbole szczecińskich przełomów

Na przełomie 2014 r. i 2015 r. pożegnaliśmy dwóch przywódców robotniczych Szczecina będących symbolami naszych szczecińskich przełomów okresu PRL. Ich decyzje o stanięciu na czele protestów robotniczych i działalność Komitetów Strajkowych, którym przewodzili, znacząco przyczyniła się do poszerzania marginesu naszej swobody w PRL, a w efekcie uzyskania przez Polskę suwerenności oraz przyjęcia modelu demokratycznego państwa prawa po roku 1989.

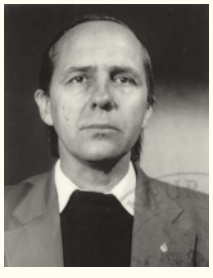

Bezkompromisowy socjalista Edmund Bałuka

(4 VI 1933 – 8 I 2015)

Urodził się w Machnówce koło Krosna. Od piętnastego roku życia pracował, głównie w przedsiębiorstwach gospodarki morskiej w Gdyni (krótko także we Wrocławiu i w Chorzowie). W 1957 roku osiedlił się Szczecinie, gdzie rok później rozpoczął pracę w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. 18 grudnia 1970 r., podobnie jak większość stoczniowców „Warskiego", przystąpił do strajku, a dwa dni później, po odrzuceniu przez delegatów strajkujących przedsiębiorstw zawartego z władzami województwa przez Ogólnomiejski Komitet Strajkowy porozumienia, objął przywództwo nad strajkiem. Ogólnomiejski Komitet Strajkowy skupiał w apogeum protestu ponad 120 zakładów pracy całej aglomeracji, który de facto na kilka dni przejął realną władzę w mieście. Spontaniczny, wręcz żywiołowy, sprawnie i szybko zorganizowany, pięciodniowy strajk generalny nazwany został przez czołowego emigracyjnego pisarza politycznego Juliusza Mieroszewskiego na łamach paryskiej „Kultury" „Szczecińską Republiką Robotniczą", która obejmowała 340 – tysięczne miasto i jego okolice. Ten pierwszy w dziejach PRL Międzyzakładowy Komitet Strajkowy wyartykułował niebywałe jak na tamten czas

postulaty, domagając się m.in. utworzenia niezależnego od władzy i partii związku zawodowego oraz zadeklarował solidarność z aresztowanymi i pokrzywdzonymi wskutek ulicznych demonstracji. Z przedstawicielami władz wojewódzkich zawarto wówczas bezprecedensowe porozumienie, stanowiące pierwowzór dla późniejszych Porozumień Sierpniowych 1980 r. W styczniu 1971 r. Edmund Bałuka stanął na czele kolejnego protestu robotniczego w Szczecinie, kiedy to stoczniowcy, zgodnie z jego pomysłem, podjęli strajk okupacyjny, żądając przyjazdu do stoczni przedstawicieli najwyższych władz krajowych. Edmund Bałuka był jednym z najaktywniejszych uczestników debaty stoczniowców „Warskiego" z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem, która odbyła się w świetlicy stoczniowej wieczorem i w nocy z 24 na 25 stycznia 1971 r.

Możemy także śmiało powiedzieć, że sposób prowadzenia protestu wypracowany w grudniu 1970 r., a później w styczniu 1971 r., stał się metodą, po którą sięgnęli przede wszystkim robotnicy na Wybrzeżu w Sierpniu 1980 r. Późniejsza „Solidarność" korzystała ze szczecińskich doświadczeń Grudnia '70 i Stycznia '71, praktykując m.in. powstrzymanie się od demonstracji ulicznych, strajk okupacyjny, negocjacje z przedstawicielami władz najwyższych szczebli (prowadzone na terenie zakładów pracy).

Po strajku Bałuka został przewodniczącym Komisji Robotniczej Stoczni, która miała nadzorować realizację przyjętych postulatów. Od 1971 roku pełnił funkcję sekretarza Rady Zakładowej Związku Zawodowego Metalowców w Stoczni, a w 1972 roku objął funkcję przewodniczącego Zarządu Okręgowego ZZM w Szczecinie. Był jedynym delegatem na VII Kongresie CRZZ w Warszawie sprzeciwiającym się uchwaleniu statutu potwierdzającego podporządkowanie związku zawodowego władzom partyjnym. 1 maja 1971 r. współorganizował wyprowadzenie z oficjalnego pochodu pierwszomajowego ok. dwóch tysięcy osób w tzw. „czarnym marszu", z żądaniem ukarania winnych zbrodni z Grudnia '70. W wyniku działań Służby Bezpieczeństwa został zwolniony w 1972 r. z pracy w stoczni, a po zaokrętowaniu się na jednym ze statków Polskiej Żeglugi Morskiej na początku 1973 r. pozostał na Zachodzie.

W latach 1973–1981 przebywał na emigracji, głównie we Francji, będąc aktywnym politycznie. W Wielkiej Brytanii współpracował z emigracyjną Polską Partią Socjalistyczną, we Francji z trockistowską grupą OCI, wspomagany przez Konfederację Wolnych Związków Zawodowych i francuski związek Force Ouvrière (był jego stypendystą). W latach 1977-1980 redagował i wydawał kwartalnik „Szerszeń", zamieszczając w nim także teksty społeczno-polityczne. Wraz z Władysławem Suleckim współorganizował kampanię w obronie działacza Wolnych Związków Zawodowych Edmunda Zadrożyńskiego (w marcu 1980 r. skazanego na karę 3 lat pozbawienia wolności). W marcu 1980 r. w Paryżu współorganizował emigracyjną Polską Socjalistyczną Partię Pracy, a miesiąc później został przewodniczącym Komitetu na rzecz Tworzenia WZZ w Europie Wschodniej i Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. 21 kwietnia 1981 roku powrócił do Szczecina, gdzie dzięki poręczeniu „Solidarności" z „Warskiego" podjął pracę na dawnym wydziale stoczniowym. We wrześniu 1981 r. rozpoczął budowę struktur PSPP. Po ogłoszeniu stanu wojennego Edmund Bałuka został internowany w Goleniowie, później w Wierzchowie Pomorskim,

następnie w czerwcu 1982 r. aresztowany, a w końcu 30 czerwca 1983 r. skazany wyrokiem Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy na karę 5 lat pozbawienia wolności. Po powrocie na wolność (na mocy amnestii) 11 sierpnia 1984 roku próbował jeszcze działalności w podziemiu solidarnościowym, współorganizował m.in. Społeczny Obywatelski Komitet Obrony Praworządności w Szczecinie. Jednak po kolejnym aresztowaniu postanowił ponownie wyjechać do Francji, gdzie rok wcześniej ukazała się jego książka Listy z więzienia. Po powrocie do Polski w 1989 r. zaangażował się w działalność „Solidarności '80", na której czele stał Marian Jurczyk, jednak w życiu politycznym III Rzeczpospolitej nie odegrał już żadnej roli. Zmarł 8 stycznia 2015 r. w Warszawie.

O godność człowieka
Marian Jurczyk
(16 X 1935 – 30 XII 2014)

Urodził się w Kraczewicach pod Częstochową. Przed ukończeniem szesnastu lat rozpoczął pracę w Zakładach Lniarskich „Stradom" w Częstochowie. Pod koniec 1954 r. postanowił przenieść się do Szczecina, z którym związał się na całe życie. Podjął wówczas pracę w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. W grudniu 1970 roku uczestniczył w proteście robotniczym na terenie stoczni, podjętym w geście solidarności z robotnikami Gdańska i Gdyni. W styczniu 1971 r. był już członkiem 38-osobowego Komitetu Strajkowego w „Warskim", na czele którego stał Edmund Bałuka, zakończonego przyjazdem I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka z wizytą do stoczniowców. Po zakończeniu protestu został przewodniczącym Rady Oddziałowej Związku Zawodowego Metalowców, w którym działał aż do powstania „Solidarności". W sierpniu 1980 r. stanął na czele Komitetu Strajkowego w Stoczni „Warskiego" w Szczecinie, a następnie stał się liderem protestu robotniczego na Pomorzu Zachodnim i jednym z symboli protestów sierpniowych 1980 r. w Polsce. 30 sierpnia 1980 r. podpisał Porozumienie Szczecińskie, które obok porozumienia w Gdańsku i Jastrzębiu otworzyło drogę do powołania w Polsce niezależnych od PZPR związków zawodowych. Po zakończeniu Wielkiego Strajku stanął na czele Komisji Robotniczej „Solidarności" w Stoczni „Warskiego". Przewodniczył także Międzyzakładowej Komisji Robotniczej „Solidarność" w Szczecinie, później Zarządowi Regionu „Solidarność". Był członkiem Krajowej Komisji Porozumiewawczej „Solidarności", później Komisji Krajowej, delegatem zarówno na I Krajowy Zjazd Delegatów „Solidarności" w Gdańsku-Oliwie, jak i na I Walne Zebranie Delegatów „Solidarności" Regionu Pomorze Zachodnie, gdzie rywalizował przywództwo nad związkiem z Lechem Wałęsą. W stanie wojennym internowany w Goleniowie, Wierzchowie Pomorskim i Strzebielinku, a następnie 24 grudnia 1982 r. aresztowany i osadzony w Areszcie Śledczym na warszawskim Mokotowie, gdzie oczekiwał na proces tzw. „jedenastu (przygotowywany przeciwko siedmiu liderom „Solidarności" i czterem przywódcom KOR). W wyniku amnestii z lipca 1984 r. powrócił na wolność nie doczekawszy się procesu. Włączył się w działalność opozycyjną w regionie. Jesienią 1986 r. wspólnie z działaczami – członkami Komisji Krajowej „Solidarności" powołał Grupę Roboczą Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", która domagała się od Lecha Wałęsy respektowania statutu związku z 1981 r. W Szczecinie od 1986 r. Marian Jurczyk przewodniczył działającej w ukryciu Grupie Roboczej Zarządu Regionu „Solidarności" oraz jawnej Tymczasowej Radzie Regionalnej Związku. Po strajkach sierpniowych z 1988 r. wznowił działalność jawną jako przewodniczący Tymczasowego Zarządu Regionalnego „Solidarności" w Szczecinie. Jurczyk był przeciwnikiem rozmów przy Okrągłym Stole. W wyborach czerwcowych poparł dwóch kandydatów do Sejmu, którzy konkurowali o mandaty z kandydatami Komitetu Obywatelskiego. W czerwcu 1989 r. został przewodniczącym sekretariatu Porozumienia na Rzecz Przeprowadzenia Demokratycznych Wyborów w NSZZ „Solidarność", które to porozumienie w marcu 1990 r. przekształciło się w „Solidarność '80". W III Rzeczpospolitej Marian Jurczyk pełnił mandat senatora RP, który złożył w marcu 2000 r. w wyniku uznania przez Sąd Lustracyjny jego oświadczenia lustracyjnego za nieprawdziwe (tj. w wyniku uznania, że zataił on fakt współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa). Ostatecznie jednak Sąd Najwyższy wyrokiem z 2 października 2002 r. uznał jego oświadczenie lustracyjne za prawdziwe. Marian Jurczyk dwukrotnie, w latach 1998 – 2000 oraz 2002 – 2006, pełnił także funkcję Prezydenta Szczecina. W swojej działalności publicznej zawsze kierował się dobrem prostych ludzi. Zmarł w Szczecinie 30 grudnia 2014 r. [ ]

In Gremio – miesięcznik szczecińskich środowisk prawniczych
http://www.ingremio.org
Reload
Search
zawartość wszystkich
poprzednich numerów
znajdziecie Państwo
na naszej stronie
internetowej
Wybierz:
nr 1/2004
nr 2/2004
nr 3/2004
nr 4/2004
nr 5/2004
nr 6/2004
nr 7/2004
nr 8/2004
nr 1/2005
nr 2/2005
nr 3/2005
nr 4/2005
nr 5/2005
nr 6/2005
nr 7-8/2005
nr 9/2005
nr 10/2005
nr 11/2005
nr 12/2005
nr 1/2006
nr 2/2006
nr 3/2006
nr 4/2006
nr 5/2006
www.ingremio.org

10 lat In Gremio